Nr. 239. Piątek, 19 Października 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lipca 1906 najmiłościwiej podnieść gminę wiejską Białobożnica, powiatu czortkowskiego, do rzędu miasteczek.

Obwieszczenie

c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 13 października 1906 l. 11.740 pr./06. którem się ogłasza rozporządzenie c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7 lipca 1906 l. 6154 M. I., dotyczące rozpoczęcia działalności c. k. sądu powiatowego w Jabłonowie w Galicyi, ustanowionego rozporządzeniem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 września 1899 Dz. u. p. nr. 183.

C. k. Namiestnik:
Potocki w. r.

Rozporządzenie

c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7 lipca 1906 co do rozpoczęcia działalności sądu powiatowego Jabłonowa w Galicyi wschodniej.

Ustanowiony rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 września 1899 Dz. u. p. nr. 183 sąd powiatowy w Jabłonowie, ma rozpocząć swą działalność dnia 1 stycznia 1907.

Klein m. p.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 18 października 1906 do l. 138.244, o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 12 października 1906 do l. 31.222/881, w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 października.

Z komisyi reformy wyborczej.

W dalszym ciągu swej mowy na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej, oświadczył poseł Kramarz, że z chwilą, gdy uchwalono podział mandatów dla Czech w stosunku 75 do 55, stało się niemożliwem przyjęcie kwalifikowanej większości $^{2}/_{3}$, jako warunku przyszłych ewentualnych zmian w rozdziale mandatów.

P. Gross zastrzegł się przeciwko podejrzeniu, jakoby żądanie większości $^{2}/_{3}$ było tylko manewrem w celu udaremnienia reformy wyborczej. Niemcy stawiali to żądanie od początku, uważając je za konieczne w interesie narodowym.

P. Zazworka przyłączył się do wywodów dr. Kramarza i oświadczył, że większość $^{2}/_{3}$ oznaczałaby upokorzenie narodu czeskiego, na co Czesi nigdy nie pozwolą. Jeżeli dr. Kramarz oświadcza gotowość do kompromisu, to mowca pójść za nim nie może, gdyż w tej sprawie niema kompromisu. W końcu mowca wyraził radość z powodu zgodnego postępowania posłów czeskich wobec Rządu i Niemców.

Na posiedzeniu popołudniowem, które rozpoczęło się o godzinie 3-ciej, przemawiał p. Zazworka w dalszym ciągu, przedstawiając upośledzenie Czechów w armii i urzędach. Następnie wystąpił ponownie przeciw postulatowi większości $^{2}/_{3}$ i zażądał zamknięcia posiedzenia, jakotęż przedłożenia sprawozdania o petycyach, które napłynęły z Czech przeciw kwalifikowanej większości.

Przewodniczący p. Ploj oświadczył, że i tak zamierzał zamknąć posiedzenie, przedtem jednak musi zawiadomić komisyę o wniosku p. Malfattiego, który zaproponował następujące brzmienie § 42 znajdującego się właśnie w dyskusyi:

Zmiany §§ 1, 4, 5, dalej 33—36, oraz § 42, jako też dodatek do ustawy o podziale okręgów wyborczych, możliwe są w przeciągu pierwszych lat 18 tylko w obecności przynajmniej połowy posłów i przy większości $^{2}/_{3}$ głosów. Po upływie tego terminu, zmiany mogą być dokonane tylko większością $^{3}/_{5}$ wszystkich posłów.

P. Stransky: Nigdy!

Poczem posiedzenie zamknięto.

Z komisyi kolejowej.

Komisya kolejowa obradowała wczoraj przed południem w dalszym ciągu nad upaństwowieniem kolei Północnej i przyjęła §§ 3 do 11 projektu ustawy zgodnie z przedłożeniem rządowem.

W dyskusyi szczegółowej nad upaństwowieniem kolei Północnej odpowiadał P. Minister kolei Derschatta szczegółowo na poruszone zarzuty. Między innemi powtórzył złożone już przezeń oświadczenie w sprawie braku wagonów kolejowych, że mianowicie ubolewa, iż nie od razu da się ten brak usunąć, a zwiększył się on jeszcze dotkliwie wskutek strejku w północno-zachodnim czeskim rewirze węglowym. Dalej podniósł P. Minister, iż zarząd włoskich kolei, mimo wysokich grzywien, zatrzymuje około 1000 austro-węgierskich wagonów, i używa ich do transportowania własnych towarów, nietylko w północnych, lecz także i w południowych Włoszech. Jeżeli to nadużycie nie ustanie na przyszłość, to P. Minister zdecydowany jest na użycie ostrych środków i w razie konieczności powstrzyma przechodzenie wagonów po za granicę włoską, a zarządzi przeładowywanie na granicy towarów, przeznaczonych do Włoch. P. Minister wyraził nadzieję, że upaństwowienie kolei Północnej wpłynie dodatnio na zmniejszenie się braku wagonów — i prosił o przyjęcie §§ 7, 8, 9 w brzmieniu rządowem, z wyjątkiem 2 ustępu § 7, na którego skreślenie, w myśl wniosku p. Steinwendera, mowca się zgadza.

W poruszonej przez p. Steinwendera sprawie podatku gminnego, oświadczył P. Minister, że Rząd odsunął termin wygaśnięcia tego podatku do r. 1940, gdyż gminy, pozbawione tego źródła dochodu bez żadnego wynagrodzenia, byłyby narażone na dotkliwe szkody. W sprawie osobnej dyrekcyi dla kolei Północnej, Rząd na razie zamierza zachować odrębność całej tej sieci, a sądzi, że po upaństwowieniu, koszta centralne nietylko się nie zwiększą, lecz owszem będzie je można ograniczyć.

P. Struszkiewicz postawił do artykułu drugiego wniosek, aby Rządowi przyznać na lata 1906 i 1907 na pokrycie wydatków inwestycyjnych sumę podwyższoną z 10 na 15 milionów koron. Wniosek ten przyjęto.

Po przyjęciu § 5 do 9 włącznie posiedzenie zamknięto.

Z komisyi nagany.

Komisya nagany w sprawie pp. Onciula i Sternberga, po dłuższej naradzie i po ponownem przesłuchaniu p. Onciula uchwaliła postawić w Izbie posłów wniosek, aby p. Sternbergowi wyrażono naganę za użycie w mowie parlamentarnej wyrazów, obrażających p. Onciula.

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

I.

(Ciąg dalszy).

Katarzyna wpatrzyła się znowu w miniaturę i zamilkła. Twarz jej miała wyraz rozmarzenia. Jan Marya stał bez ruchu nie przerywając jej i słówkiem.

— Młodzieniec ów — ciągnęła po chwili — był muzykiem z zawodu a przypadek, który w życiu tak wielką odgrywa rolę, wprowadził go w dom dziadków, gdy szukali dla mej matki nauczyciela gry na harfie. Oboje młodzi ludzie poznali się odrazu. Nie potrzebuję chyba dodawać, że się kochali. I to po marzycielsku, ossyanicznie! Ona go nazywała „Ryno“ a on ją „Minona“, chociaż ona otrzymała na chrzcie pospolite imię Anny a on — on jakieś kończące się na „lao“, podobnie jak „Venceslao“, ale nie to. Jak? zapomniałam już.

— A koniec tej legendy?

— Smutny! Rodzice zrazu nie chcieli o tem i słyszeć, a kiedy zgodzili się wreszcie, na krótko przed ślubem narzeczony mej matki umarł. Opłakiwała go długie lata. Ojciec mój znał całą tę historyę. Poznał się z matką w Medyolanie, dokąd ją rodzice wywieźli w nadziei, że prędzej zapomni o wszystkiem. Lata całe ojciec starał się o nią, zanim nareszcie oddała mu swą rękę. Nigdy jednak nie zapomniała zupełnie tej pierwszej swojej miłości. Wiernie przechowywała pamięć jej w sercu i sama mi to wszystko opowiedziała. Równie matką mi była, jak przyjaciółką i siostrą. Jakie słodkie lata spędziłam z nią w tym domu! Nie opisać tego w słowach, matuchno moja!

To mówiąc, poczęła znów okrywać pocałunkami miniaturę a na rzęsach jej zawisła wielka łza.

— Jakie to wzruszające — rzekł Jan Marya. Miał uczucie, że powinien jej rękę uścisnąć.

Katarzyna powiesiła miniaturę na swoje miejsce i teraz dopiero spostrzegła nagle, że Niny nie ma w pokoju. Nie zauważyła kiedy wyszła. Nie było w tem nic zdrożnego. Stropiła się jednak na myśl, że mówiła z nim tak szczerze jakby ze starym przyjacielem, że w obecności jego płacze i roztrząsa najtajemniejsze wspomnienia rodzinne.

To ją zaniepokoiło, rozgniewało nawet. Nie miała się jednak czem niepokoić. Nie zrobiła przecież nic nagannego. I zła była na siebie za ten niepokój. Bała się, aby twarz jej nie zdradziła tych jej uczuć. Chętnie byłaby wyszła z pokoju, ale nie miała żadnego pretekstu, a samego go zostawić nie wypadało. Było jej z tem wszystkiem niesporo. Siedziała chwilkę bez ruchu przed pianinem i czekała aż on przemówi.

Lecz Jan Marya popadł w zadumę i milczał. Wtedy przyszła jej szczęśliwa myśl. Osunęła ręce na klawisze i zagrała krótką prostą pieśń, słodką i zmierzchłą. Coś znajomego brzmiało mu w tej melodyi, coś z molowych tonów, tak charakterystycznych dla ludowej pieśni czeskiej.

— Jakież to ładne! — zawołał, gdy grać skończyła. Z kąd pani wzięła tę melodyę?

— Jestto epilog mojej opowieści — rzekła z wrodzonym sobie spokojem. Pieśń tę skomponował „Ryno“ dla swej „Minony“. Nie znam słów, które mama wyśpiewywała je czasami. Treść pieśni obracała się około róży, którą mu mama owej nocy rzuciła. Słowa były jego układu, czeskie. Matka moja mówiła w swem dzieciństwie wcale płynnie tym językiem. Ja znam z niego jedynie tylko słowo, z tej pieśni mianowicie, słowo: róża.

Wyraz ten wymówiła Katarzyna „róża“.

Niewiele brakowało a byłby ją uścisnął. Brzmiało to w jej ustach obco, ale dźwięcznie i słodko, a cały czar jej głębokiego głosu, ujawnił się w długiem, pochylonem *ó* tego wyrazu. Zdawało mu się, że woń tego kwiatu tchnie z jej ust.

— Jakie tęskne wspomnienia obudziła pani we mnie — rzekł rozmarzony. Czyż mogłem śnić o tem, że tu, w zapadłej samotni rzymskiej campagni, usłyszę tyle o mojej Pradze, o mojej ojczyźnie. I to w formie tak poetycznej.

— O pańskiej Pradze? Lękam się, że niewiele pan o niej usłyszał, ale za to aż nazbyt może wiele o mojej Pradze, tej fantastycznej, która, sądząc ze sceptycznego uśmiechu pańskiego, istnieje tylko w mojej wyobraźni.

— Fantazya pani bliższą jest może prawdy, niż się to pani w tej chwili zdaje — rzekł Jan Marya, przypominając sobie Pragę taką, jaką z Hradczan widywał nieraz w fioletowem oświetleniu błyskawic. Pomiędzy Pragą pani a tą, jaką ją zazwyczaj ludzie widzą, zachodzi ten sam stosunek, co między legendą a historyą. Pytanie zaś wielkie, co prawdziwsze.

— Potrąciłeś pan w tej chwili o istotę rzeczy. I Rzym nie jest zawsze takim, jak ten, któremu w noc „Beffany“ przyglądaliśmy się razem. A niewątpliwie był to Rzym prawdziwszy, niż ów, nad którym się statystyka rozwodzi. Jaki pan wtedy był smutny — dodała ciszej po chwili.

To mówiąc, spojrzała mu prosto w twarz temi swemi dziecinnemi, pełnemi powagi oczyma.

— Wyjaśnij mi pan te słowa zwątpienia, które miałeś wtedy na ustach.

Sposępniał.

— Nie zajmie to pani — odrzekł wymijająco.

— Sądzi pan, że nie zrozumiem? Choć słabe, mam jednak pewne pojęcie o przeszłości ojczyzny pana. Co prawda, są to znowu pojęcia raczej legendarne, niż historyczne.

Miała nad nim tak dziwną moc. Co za sens miało rozmawiać z nią o stosunkach w jego ojczyźnie? A jednak uległ jej prośbie. W krótkich, lecz porywających słowach odmalował jej historyę tej ziemi, w której się urodził. Słuchała go uważnie, z widocznem zajęciem. Współczuła raczej z nim, niż z owym krajem, który, mimo jej wszystkich wysiłków, nie chciał się przed nią wychylić z ossyanicznych mgieł, jakiemi go w fantazyi swej przyodziała. A podczas kiedy on mówił, zaczęła sobie i z innych faktów zdawać sprawę.

„Teraz nie jest już dla mnie zagadką — myślała w duszy — dlaczego dziś od razu mówiłam z nim tak serdecznie, jak z dobrym przyjacielem. Ta jego ojczyzna, o której od dziecka słyszałam, gdzie rozegrały się losy mej matki, ta sama ziemia, o której mi przy pierwszem zaraz spotkaniu mówił, była łącznikiem między nami i to nas tak rychło do siebie zbliżyło“.

I zdało się jej, że powinnaby żywić wdzięczność dla tej ziemi i że to, co o niej w tej chwili myśli, jest najszczerszą prawdą. Nie spostrzegła wcale, że tem idealnem ogniwem pomiędzy nim i nią była poprostu ciągła myśl o nim, obawa, że go ona nie nie obchodzi, a wreszcie ustawiczna wizya tych jego oczu, które były jutrzenką jej marzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

Sprawy krajowe.

(Projekt zmiany krajowej ustawy drogowej).

(K) Sprawa reformy ustawy drogowej od szeregu lat nie schodzi z porządku dziennego. W ostatnich kilku latach niemal corocznie pojawiały się w Sejmie wnioski poselskie domagające się zmiany ustawy drogowej głównie w tym kierunku, ażeby prestacye odbywane w naturze, czyli t. zw. szarwarki, zamienione zostały na dodatki do podatków bezpośrednich.

Ostatnia uchwała sejmowa tycząca się sprawy zmiany ustawy drogowej, pochodzi z d. 12 listopada 1904. Sejm polecił ówczas Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zmiany ustawy drogowej poddał gruntownym studyom, a przedewszystkiem w tym kierunku, czem należałoby zastąpić ubytek w dochodach drogowych przy zniesieniu obecnie obowiązującej prestacyi osobistej, tudzież jak należałoby zaradzić temu, aby w wykonywaniu tej zmiany cały ciężar administracyjny nie spadał na reprezentacye powiatowe, które nie byłyby w stanie objąć pod własny zarząd i kontrolę tak licznych dróg gminnych II klasy.

Wydział krajowy wykonując powyższe polecenie, przedłożył w zeszłym roku Sejmowi obszerny materyał statystyczny i na podstawie tych danych przyszedł do przekonania, że wskazanem jest przejść w administracyi dróg na system gospodarstwa pieniężnego, t. j. znieść prestacye w naturze, a potrzebne dla utrzymania dróg wydatki pokryć funduszami zebranemi za pomocą dodatków do podatków bezpośrednich. Równocześnie uważał Wydział krajowy za wskazane, aby Wydziałom powiatowym, przyjść z pomocą z funduszu krajowego, w tym kierunku, by szczególnie ważne lub kosztowne drogi gminne przyjęte zostały na fundusz krajowy.

Reforma drogowa wywołała w roku zeszłym w komisyi drogowej ożywioną dyskusyę. Komisya nie mogła jednakowoż zgodzić się na pewne konkretne zasady, — wyłoniła się większość i mniejszość, które wystąpiły przed Sejmem z odrębnymi wnioskami.

Większość komisyi drogowej oświadczyła się za zmianą ustawy drogowej w tym kierunku, aby znosząc ososobiste prestacye w naturze dla dróg gminnych świadczone, Wydział krajowy obmyślił sposób stosownego pokrycia tego ubytku częścią dodatkiem do podatku nie wyższym jak 5 prc., częścią zaś stałą subwencyą funduszu krajowego na utrzymanie dróg gminnych II. klasy. Zarazem większość komisyi domagała się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby układając program finansowy na podstawie spodziewanego nowego źródła dochodu po zniesieniu prawa propinacyi wziął pod rozwagę także konieczną potrzebę ukrajowienia pewnej nowej sieci dróg w kraju.

Mniejszość komisyi drogowej domagała się, aby Wydział krajowy przedłożył projekt zmiany ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacyi osobistej wówczas, gdy za ubytek tej prestacyi zapewniony zostanie ekwiwalent odpowiadający jej wartości w formie czy to pokrywania kosztów konserwacyi nowej sieci dróg państwowych i krajowych, lub też w formie stałych rocznych subwencyj państwowych lub krajowych, przeznaczonych na utrzymanie dróg gminnych.

Powyższe wnioski większości i mniejszości komisyi drogowej nie przyszły jednak na porządek dzienny Sejmu.

Wydział krajowy zajął się obecnie ponownie tą sprawą i wypracował nowy projekt ustawy drogowej, który uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Projekt ustawy drogowej zatrzymuje dotychczasowe cztery kategorye dróg, t. j. drogi krajowe, powiatowe, gminne I. i II. klasy. Do uznania dróg za krajowe, ma być wymaganą tylko uchwała sejmowa a nie jak obecnie ustawa krajowa.

Drogi krajowe będą budowane i utrzymywane nadal z funduszu krajowego; drogi powiatowe i gminne I. kl., dla których powiaty obecnie mają dwa fundusze samoistne, z ogólnego funduszu powiatowego; drogi gminne II. kl. zaś z funduszu miejscowego.

Do wszystkich powyższych funduszów wpływać mogą prócz datków dobrowolnych, dochody z myt, które nadal pozostają, oraz datki z powodu niezwykłego zużywania nieomyconych dróg przez przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe, a do funduszu powiatowego miejscowego także datki przymusowe na budowę drogi powiatowej, lub gminnej. Od datku z powodu nadzwyczajnego zużywania dróg nieomyconych mogą być uwolnione transporty wolne od myta. Koszta dochodzeń dla ustalenia tego datku, ponosić ma strona interesowana, jeżeli co do jego uiszczenia doprowadzi do wydania orzeczenia przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

Datki przymusowe na budowę drogi powiatowej, lub gminnej razem wzięte, nie mogą przenosić 30 prc. ogólnych kosztów. Do tych datków nie wlicza się datków, przez inne strony dobrowolnie ofiarowanych.

Dochody, które mają specyalne przeznaczenie, jakkolwiek wpłyną do funduszu ogólnego, nie mogą być obracane na żaden inny cel.

O b e c n e   p r e s t a c y e (szarwarki) piesze i ciągłe dla dróg gminnych I. i II. klasy, wynoszące po 2 dni od rodziny — z o s t a j ą   z n i e s i o n e. Natomiast projektuje ustawa p o d w y ż s z e n i e dotychczasowego 10%-wego dodatku do podatków bezpośrednich, d o 18%, które wpływać będą do funduszu powiatowego. Fundusz ten pokrywać ma wszystkie potrzeby dróg powiatowych i gminnych I. kl., oraz udzielać dotacye dla funduszów miejscowych na pokrycie potrzeb dróg gminnych II. klasy. Dotacye te mają wynosić w miarę rzeczywistej potrzeby corocznie przynajmniej 8% podatków bezpośrednich, przypisanych w dotyczącej gminie katastralnej. Wyjątek tworzą gminy, mające obecnie ekwiwalent prestacyjny, które otrzymywać będą na rzecz dróg gminnych I. i II. kl. stałą dotacyę roczną 9%, a nie jak dotąd 4% podatków bezpośrednich w odnośnej gminie wraz z obszarem dworskim opłacanych.

Jeśli zasoby funduszu powiatowego nie pokrywają wydatków na powiecie ciężących, rada powiatowa ma obowiązek uchwalić na ten cel osobne wydatki. Jeśli uchwalone dodatki łącznie z ustawowym 18% dodatkiem przenoszą 28% (obecnie 20%) a mimo to niezbędne potrzeby na utrzymanie dróg własnymi zasobami powiatu pokryte być nie mogą, natenczas Wydział krajowy po zbadaniu stanu rzeczy w miarę rozporządzalnej dotacyi musi przyznać stosowną pomoc z funduszu krajowego.

Drogami krajowemi administruje Wydział krajowy, zaś powiatowemi i gminnemi I. klasy wydział powiatowy bezpośrednio, a gminnemi II. kl. przy współudziale miejscowego zarządu drogowego. Zatem miejscowy zarząd drogowy jest tylko organem wykonawczym wydziału powiatowego. On ma zawiadamiać wydział powiatowy o potrzebach dróg gminnych II. klasy i przedkładać corocznie preliminarz, a po za tem wykonywać tylko specyalne polecenia wydziału powiatowego.

W miejscowościach, w których jest obszar dworski, zarząd ten składać się ma z naczelnika gminy względnie jego zastępcy i przełożonego obszaru dworskiego, względnie jego zastępcy. Zastępcę przełożonego obszaru dworskiego, którego wprowadza projekt ustawy jako rzecz nową, — wyznaczyć ma pod własną odpowiedzialnością właściciel tegoż obszaru z pośród miejscowych mieszkańców obszaru dworskiego lub gminy. Gdzie niema obszaru dworskiego, administracya dróg gminnych II. kl. należy do zwierzchności gminnej. W gminach, w których obecnie jest ekwiwalent prestacyjny, zarząd dróg gminnych I. i II. kl. należy w całości do zwierzchności gminnej, względnie magistratu. Nad nimi ma nadzór wydział powiatowy a naczelny nadzór nad wszystkiemi drogami w kraju ma Wydział krajowy. Cały projekt nowej ustawy obejmuje tylko trzydzieści paragrafów.

Polacy pod berłem pruskiem.

(Odezwa proboszcza w sprawie nauczania religii w języku ojczystym. — Prasa niemiecka o okólniku księdza prymasa. — Wiec wyborców w Gdańsku).

Oprócz znanego naszym czytelnikom okólnika ks. prymasa N. Stablewskiego ogłosiliśmy wczoraj, odczytano z ambon w kościołach poznańskich odezwę księży proboszczów tej treści:

„Usłyszeliście głos Arcypasterza, który wyraźnie oświadcza, że jest nauką Kościoła, ogłoszoną na powszechnym Soborem Trydenckim i na soborach tak polskich jak niemieckich, że dzieci naukę religii powinny pobierać w języku ojczystym.

„Waszym tedy obowiązkiem, rodzice, jest trzymać się tej zasady niewzruszenie, a wytrwale i starać się o to, aby dzieci wasze uczyły się po polsku religii św., aby polskie miały katechizmy, historye biblijne, a przytem błagać Boga miłosiernego o zmianę dzisiejszego smutnego stanu rzeczy.

„Póki zaś tego za zmiłowaniem Bożem nie uzyskamy, aby w szkole nauka religii w polskim była wykładana języku, powinniście tem gorliwiej dopilnować drugiego jeszcze obowiązku i posyłać dzieci jak najregularniej na naukę przygotowawczą do Sakramentów świętych“.

*

Okólnik księdza prymasa wywołał burzę w pismach niemieckich. Przeciw arcybiskupowi ks. Stablewskiemu posypały się zarzuty, że buntuje ludność polską przeciw władzy państwowej, zachęca ją do stawiania oporu wprowadzonej przez rząd nauce religii w języku niemieckim. Pismom hakatystycznym okólnik arcypasterza nastręczył okazyę obrzucenia gradem obelg całego duchowieństwa polskiego. Pycha i zaślepienie walczą w odezwach tych o lepsze.

W jednym rzędzie z organami hakatystycznymi stanęły gazety liberalne. Oburzenie ich na arcybiskupa ks. Stablewskiego nie ma granic. Niektóre wręcz wzywają rząd, aby pociągnął arcypasterza do odpowiedzialności.

Nawet pisma katolickie niemieckie zajęły w tej ogólnej nagonce stanowisko, wrogie Polakom i ks. arcybiskupowi. G e r m a n i a występuje jedynie w obronie prawa biskupiego w zakresie czuwania nad nauką religii i dowodzi, że obecna walka przeciw polskiej nauce ma na celu oderwanie ludności polskiej od Kościoła katolickiego, a pchnięcie go w objęcia protestantyzmu, czego dowodem, iż rząd pozwala protestantom Litwinom uczyć się religii w szkołach po polsku. Z tego też tylko punktu G e r m a n i a staje w obronie arcybiskupa, w tonie jednak tej obrony daje się wyczuć, że i organ centrum nie miałby nic przeciw niemieckiemu nauczaniu religii, gdyby nie obawiał się, że nauczanie to może zaszkodzić wogóle katolicyzmowi.

*

Wspaniały miał przebieg, pisze *Gazeta Gdańska*, wiec wyborców w Gdańsku dnia 16 b. m. Sala p. Degenhardta była szczelnie nabita. Wiec zagaił p. Czyżewski; przewodniczącym był p. Pokorniewski, sekretarzował p. Mużyk. Zapał był tak wielki wśród wiecowników, że prawie nikt nie ruszył się z miejsca, chociaż wiec trwał cztery i pół godziny, od godziny piątej do wpół do dziewiątej wieczorem.

Głównym mówcą był p. Kulerski z Grudziądza, który rozwiódł się szeroko o obronie stanu robotniczego, niemniej i stanu rolniczego i o życzliwem stanowisku, jakie zajmuje w tym przedmiocie Koło polskie w Berlinie. Następnie mówił p. Kulerski o sprawach wojskowych i kolonialnych, a wreszcie przeszedł na sprawę niemieckiego wykładu nauki religii, podnosząc, że Niemiec Overberg powiedział: Niezrozumiała nauka religii nietylko wyziębia serce, lecz może uczynić religię wstrętną, znienawidzoną dziecku.

Następnie przemawiali pp.: Kowalski, Świtała, Imiella, Czyżewski i Polmański. Pan Świtała wspominał o trudnościach, jakie czyniono dziatwie jego przy przyjmowaniu do nauki przygotowawczej, p. Imiella o rozbudzeniu narodowości, jakie panuje obecnie na Szląsku; p. Czyżewski wzywał w gorących słowach do popierania towarzystwa „Jedność“ w Gdańsku, a p. Polmański skarżył się na obojętność rodziców w sprawach narodowych. Wreszcie p. Pokorniewski wspomniał o wypadku, jaki miało towarzystwo „Jedność“ w zeszłym roku z chorągwią przy pogrzebie jednego ze zmarłych swych członków i domagał się od posłów, aby tę sprawę poruszyli w parlamencie.

---

16)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

DOŚWIADCZENIE.

(Z francuskiego).

IX.

(Dokończenie).

Podróżna opisywała urok tej miejscowości, którą się zachwycała:

„Dwa potoki łączą się z sobą na krańcu ogrodu, jeden z nich wlatuje wściekły, przez skalny kurytarz, tworzy się małe jeziorko. Nie widać wysokich gór w tej części Pyrenei: najwyższe szczyty nie mają więcej, nad trzysta stóp wysokości i są obrośnięte lasami. Można wyjechać na samą górę w powozie, bardzo powoli, ale ile wrażeń przy zjeżdżaniu! — Droga biegnie stromym wężykiem, przez lasy, ciągle po nad wąwozami, które są bardzo głębokie i tworzy tak nagłe zakręty, że z całą pewnością inne konie, nie tutejsze, przyzwyczajone do tych dróg, stoczyły by się do przepaści. A szkoda by było, gdyby się to stało, bo nigdy jeszcze nie miałam tyle ochoty do życia co teraz. Jestem szczęśliwa, bo jestem wolna — wolno mi nareszcie robić, co mi się podoba!...“

Tych kilka słów w lirycznym tonie, oświeciło nareszcie starych co do tego, co nazywali „wybrykiem biednej Reny“. Długo nad tem radzili.

Nazajutrz, ponieważ była niedziela, przyjechał proboszcz i po skończonem nabożeństwie, został, jak zwykle, na śniadaniu w pałacu; potem nastąpiła obowiązkowa przechadzka po parku.

Przechadzali się zwykłym sobie, miarowym krokiem, a pani de Maucorgé przedstawiła szanownemu gościowi historyę rozczarowania i zawodu, jaki im znowu ich synowica uczyniła. Dla czego pani de Lussac, doznawszy smutnego doświadczenia w małżeństwie z człowiekiem szorstkim, brutalnym i popsutym do szpiku kości, a następnie, zapomniana, że trafia jej się lepszy związek pod każdym względem, dający nawet rękojmię zupełnego szczęścia z tym, który miał być nowym towarzyszem jej życia. — dla czego pani de Lussac nie umiała na to przystać? Był to w każdym razie szczególny wypadek i być może, iż proboszcz potrafi im to wytłumaczyć. W każdym księdzu jest nieco psychologa.

— Spotkałem już kiedyś raz taki wypadek: kobieta, która znalazła prawdziwe szczęście w drugim związku, będąc gnębiona przez pierwszego męża...

— Proszę mi wybaczyć— przerwał pan de Maucorgé — sytuacya, którą ksiądz nam przedstawia, różni się nieco od tej, o której mówimy; w wypadku, o którym ksiądz mówi, małżeństwo było rzeczą dokonaną.

— Tak, z wielkim żalem z jej strony, co było dla niej źródłem grzechu i wielkiem strapieniem; dobry mąż ją nużył. Pani de Lussac może to przewidziała naprzód i zapobiegając złemu... Pan mnie rozumie. Po dokonaniu Sakramentu, nadto późno zmienić stan rzeczy.

Proboszcz zamilkł i zamyślił się na chwilę.

— W ciągu długich lat mego kapłaństwa, nasłuchałem się wielu zwierzeń — rzekł — i wiem, że w pojęciu wielu kobiet miłość wydaje się w gruncie rzeczy czemś bardzo mdłem.

Nastało milczenie. Filemon i Baucis, zakochani w sobie od trzydziestu pięciu lat, spojrzeli po sobie oburzeni.

Gdy gość się pożegnał, Baucis rzekła do męża:

— Proboszcz bywa czasami brutalny.

— Tak — szepnął Filemon — ale może być, że znalazł słowo zagadki.

W jakiś czas potem, pan de Maucorgé czytając gazetę, wydał okrzyk; pani de Maucorgé, zajęta drutową robotą, przeznaczoną dla biednych dzieci, podniosła głowę.

Gazeta, która nie zawsze podawała świeże wiadomości, donosiła, że w ubiegłym miesiącu baron Franciszek de Lussac, wspaniałomyślny milioner, stanął na czele grupy uczonych i artystów, wybierających się w długą podróż, mającą na celu badania w środkowej Azyi.

— Oto już sprawa skończona — rzekł stary szlachcic, — nic już nie pomoże.

Baucis podniosła oczy do nieba:

— Biedny człowiek, wybrał się daleko, aby rozerwać się w swoim smutku. Niechaj mu Bóg dopomaga!

Właściciele Songères wrócili do Paryża według zwyczaju, około Bożego Narodzenia i tym razem synowica, która od dawna już wróciła do swego mieszkania przy ulicy du Berry, przybiegła przywitać się z nimi.

Irena nie porzuciła pół żałoby, ale była ona tak lekka! pod płaszczem z popielatego futra, suknia blado lila, prawie heliotropowej barwy, inkrustowana białemi gipiurami. Promienna młodością i świeżością, oznajmiła starym, że odtąd nie obawia się już nudów, odnowiwszy kilka miłych stosunków z przyjemnymi domami i to jej w zupełności wystarcza; życie nie nauczyło jej wielkich wymagań.

Pani de Maucorgé czuła się w obowiązku wyrazić kilka uwag:

— Bawić się, to jeszcze nie wszystko. Czy niczego nie żałujesz? Ten związek, który, wydawało się, że był ci tak miłym i który zerwałaś tak gwałtownie?...

— Lęk, moja ciociu.... Cóż chcesz? Człowiek się myli czasami; widzi się rzeczy z pięknej strony; zastanawia się i widzi się te same rzeczy innemi oczami. A przytem, szczęście w miłości!...

Baucis doznała niemiłego wrażenia; zdawało jej się, że słyszy jedną z penitentek proboszcza.

— Ależ, ostatecznie — rzekła — czy więc stanowczo się decydujesz żyć w samotności?...

— Wcale nie. Nieco cierpliwości, moja ciociu. Za jakich dziesięć lat, skoro będę pewna, że niczego innego nie wymagam od małżeństwa, tylko tego, co mi dać może... Skoro będę w wieku rozsądku...

K O N I E C.

Podniosły nastrój, w jakim zebrani opuszczali wiec, daje rękojmię, że poruszone na nim myśli nie pójdą w niwecz.

Serbska nota.

Pester Lloyd dowiaduje się, co do serbskiej noty, która nadeszła do 15 b. m. do Ministerstwa spraw zagranicznych, że treść jej nie jest tego rodzaju, by mogła dawać nadzieję zażegnania konfliktu. Serbski rząd bowiem broni także w tej nocie swego dotychczasowego stanowiska.

Z Belgradu donoszą do wspomnianego pisma: Nota doręczona została w Wiedniu przez serbskiego posła dr. Vuicsa P. Ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu. P. Vuics zabawił niezbyt długo u P. Ministra, który natychmiast po doręczeniu przejrzał notę, treść zaś jej w głównych zarysach znał już poprzednio.

Nota składa się z długiego wstępu i krótkiego wniosku rzeczowego. We wstępie powiedziano między innemi: Było życzeniem rządu serbskiego zawrzeć z Austro-Węgrami traktat handlowy. Ku szczeremu wszakże ubolewaniu rządu serbskiego wspólny austro-węgierski Minister spraw zagranicznych połączył sprawę traktatu handlowego ze sprawą zamówień dla armii serbskiej.

Końcowy ustęp noty zawiera oświadczenie, że Serbia gotowa jest poczynić inne zamówienia w Austro-Węgrzech, nie może jednak w żaden sposób podjąć się zamówienia materyałów artylerzyckich, co do nich bowiem rozstrzygać mogą jedynie wojskowo-rzeczowe momenty.

Hr. Gołuchowski przyjmując notę, wyraził ubolewanie z powodu, że doszło wogóle do konfliktu; oświadczył dalej, że notę zakomunikuje obydwom Rządom, zaznaczając przytem, iż odmowa Serbii będzie musiała pociągnąć za sobą i próbę sił państw konfliktem dotkniętych.

Zdaje się, brzmi w dalszym ciągu belgradzka informacya *P. St.*, że można spodziewać się tu, w Belgradzie, zmiany zapatrywań w krótkim czasie. Belgradzkie koła rządowe nie mogą zrozumieć, dlaczego hr. Gołuchowski upiera się przy swych warunkach. Nastąpi więc dłuższy zastój w rokowaniach handlowych, ale naprężenia stosunków nie zwiększy się zapewne. Dla uzasadnienia tej nadziei przypominają, że także pomiędzy Rumunią i Austro-Węgrami panował przez czas dłuższej wojna cłowa, do politycznego jednak ztąd konfliktu nie przyszło.

Dr. Vuics. reprezentant Serbii u Najw. Dworu w Wiedniu oczekiwany jest w tych dniach w Belgradzie, piastuje bowiem mandat posła do Skupczyny. O powołaniu dr. Vuicsa do obięcia gabinetu nie ma na razie mowy. Nie myśli go też rząd odwoływać z Wiednia, dopóki austro-węgierski poseł w Belgradzie bar. Czikann pozostaje na swym posterunku.

Z Królestwa Polskiego.

Najważniejszym wypadkiem dnia, wobec którego idą w kąt wszystkie dodatnie objawy wielkiej siły moralnej polskiego społeczeństwa, wszystkie jego bole, jest

Wykrycie bandytów w Warszawie.

Przypadek, ten najwierniejszy sprzymierzeniec policyi warszawskiej, pomógł jej do wykrycia organizacyi, która od kilku miesięcy łupiła miasto, rabowane w każdej porze dnia, na najruchliwszych ulicach, po domach, sklepach i mieszkaniach.

Charakter popełnianych rozbojów, ich planowość i sprawność wykonania pouczały, iż działają tu nie jakieś luźne watahy rozbójnicze, lecz zorganizowane i wyćwiczone bandy, mające swoją rozgałęzioną organizacyę wywiadowczą, obmyślający plany sztab kierowniczy i wymusztrowanych a na wszystko gotowych wykonawców. Że tak było istotnie, przekonało wymownie wykrycie, dokonane w ostatnich dniach w okolicznościach następujących:

Niedawno ujęto przy ulicy Hożej bandytę Józefa Makowskiego, w chwili uplanowanego napadu na sklep spożywczy Zginął przytem agent policyjny, Kołysz, oraz drugi bandyta Józef Szyszkowski, zwany „Zagraniczny“. Makowski został przez sąd polowy skazany na śmierć i stracony. Przed śmiercią atoli wyznał szczerze wszystko, co wiedział o swoich „kolegach“, a że brał udział prawie we wszystkich operacyach bandy, więc wiedział bardzo dużo. Wobec zeznań Makowskiego, odsłaniających całą machinę bandycką, ujęci za jego wskazówkami inni członkowie bandy, zeznają jeden po drugim wszystkie szczegóły swojej działalności, która w świetle tych zwierzeń przedstawia się jak następuje:

Przed kilku miesiącami utworzyła się w Warszawie organizacya p. n. „Z m o w a r o b o t n i c z a“ której celem było rabowanie pieniędzy ludziom zamożnym, kupcom, fabrykantom, kapitalistom i t. p., ochrzczonym ogólnem mianem „burżujów“. Do terenu operacyi włączone były i wszelkie instytucye kasowe rządowe. Zdobywane tą drogą pieniądze miały być oddawane partyom socyalistycznym na zakup broni i t. p. „Zmowa robotnicza“ jednak wcale nie usiłowała dzielić się krwawymi łupami, ale zagarniała je dla siebie niepodzielnie.

Na czele tej organizacyi stał najstarszy wiekiem, bo lat 40 liczący szczwany opryszek, Bronisław Iwanowski, znany pod mianem „Abrahama“. Był on niejako twórcą całej partyi, a zarazem jej kierownikiem. On poddawał pomysły, układał plany, musztrował szeregi i wogóle był sprężyną wszystkich operacyj, nie biorąc atoli żadnego udziału w ich wykonania. Wyjątek stanowił pamiętny napad na wóz firmy „Noblesse“ przy ul. Świętojańskiej, gdzie Iwanowski był czynny, ale, jak brzmią zeznania bandytów, była to „operacya“ zupełnie „pewna“ i przywódca nie potrzebował obawiać się „zasypki“.

Do grona „Zmowy robotniczej“ weszli następujący bandyci: Władysław Majtczak, zwany „Napoleonem“, brat jego Andrzej Majtczak. przezwany „Wszyscy“, Józef Makowski („Doktor“), Józef Szyszkowski („Zagraniczny“), Karol Ferens („Skałon“), kochanka Puchalskiego zwana „Bełgotką“, Józef Kozłowski („Gubernator“), Józef Grabowski („Górniak“), Wacław Kozicki („Narodowiec“), Jan Tomaszewski („Azjat“), Jan Byk („Dziadek“), Bolesław Zaremba, Aleksander Wilk, Leon Zinda, Stanisław Jabłoński, Wład. Puchalski, Maksymilian Sobol, Wojciech Wielczarek („Mufka“) i kilku innych niewiadomego nazwiska, z „patryarchą“ Iwanowskim na czele. Banda ta obrała sobie za wodza wykonawczego Władysława Majtczaka, który do tej chwili jednak, mimo wszelkie dowody i zeznania swoich podkomendnych, uparcie wypiera się wszyskiego. Pomocnikiem wodza był brat jego, Andrzej Majtczak, jeden z nieujętych dotychczas bandytów.

Drugą bandą był „O d ł a m b o j o w y S o c y a l - d e m o k r a c y i Królestwa Polskiego i Litwy“, zorganizowany pierwotnie dla wykonywania „wyroków śmierci“, który w krótkim czasie i bez trudu przedzierżgnął się w organizacyę bandycką. Należeli do niej: Józef Ziemnicki („Szlifierz“), Józef Rybiński („Waryat“), drugi Rybiński („Brat“), Władysław Łukasiak („Artysta“), Jan Rudak („Jastrząb“), Józef Szczepański („Wdowiec“), Paweł Kalinowski („Pawełek“), Emil Dąbrowski („Błękitny“), Gustaw Dąbrowski („Musat“), Stanisław Ostapa („Jasny“), Ignacy Kozuń („Gołąb“), Jan Grodzki („Zero“), Julian Płoński („Biały“), oraz niewiadomego nazwiska: „Konrad“, „Gabinet“, „Stójkowy“ i „Grek“.

I ta banda wybrała sobie wodza, którym był Józef Rybiński, zwany „Waryatem“. Śmiały ten bandyta był sprawcą morderstwa, dokonanego z polecenia jednej z partyj skrajnych na osobie ś. p. Rzędkowskiego, właściciela piekarni w Mokotowie. Skazany na 15 lat ciężkich robót za zabójstwo „partyjne“, Rybiński oddany został pod obserwacyę do szpitala dla obłąkanych w Tworkach, zkąd go atoli wkrótce wraz z drugim uprowadzono. Do tej chwili Rybiński uważany był za członka „bojówki“ jednej z partyj socyalistycznych. Po ucieczce z Tworek, zdeklarował się jako bandyta. — Co do innych, prawie wszyscy byli przedtem członkami „bojówki“ partyi socyalno-demokratycznej, z której polecenia podobno wykonali pamiętny napad na IV. Tow. wzajemnego kredytu przy ulicy Królewskiej. — Po wręczeniu „partyi“ zrabowanej sumy, otrzymać oni mieli za trudy swoje po 5 rubli. To ich „zniechęciło“ do „bojownictwa“ partyjnego i rzuciło na drogę samodzielnych „operacyj“ — na własny rachunek.

Obie bandy działały w ciągłem z sobą porozumieniu, planując wspólne rozboje. Przystępowano do tych czynów po uprzedniem skrupulatnem obmyśleniu wszystkich szczegółów akcyi. Ćwiczono się do tego w mieszkaniach, lub na otwartem powietrzu, badano teren, dokonywano napadów próbnych — słowem, stawano do roboty w pełnym rynsztunku strategiczno-taktycznym. To też napady te zdumiewały swą sprawnością, i jak wiemy, udawały się, pozwalając złoczyńcom prawie zawsze ujść bezkarnie.

W ten sposób dokonano pamiętnych napadów: na Kasę przemysłowców przy ul. Zgoda, gdzie padł ranny bandyta Gustaw Dąbrowski (obecnie w cytadeli); na kasyera firmy Rudzkiego przy budowie trzeciego mostu; na płatnika Kleina przy budowie domów hr. Branickiego przy ulicy Smolnej; na wóz firmy „Noblesse“ przy ulicy Świętojańskiej; na kantory firm węglowych Gagatnickiego przy ul. Siennej i Borkowskiego przy ulicy Twardej; na sklepy monopolowe; na sklep przy ulicy Hożej i wiele innych drobniejszych.

Jednym z najczynniejszych w tych napadach był ów Józef Rybiński (Waryat), którego przed kilku tygodniami postrzelił patrol na ul. Prostej. Rybiński szedł ze swoją kochanką i na widok patrolu zaczął uciekać. Patrol dał ognia, raniąc dziewczynę, ta zaś w cyrkule zdradziła mieszkanie Rybińskiego. Gdy wkrótce weszła tam policya, Rybiński bronił się i postrzeliwszy rewirowego Sipowicza, wybiegł na ulicę Prostą, gdzie atoli padł, ugodzony trzema kulami karabinowemi. Odwieziony do cytadeli, umarł tam w kilka dni.

Łupy, zdobywane przez bandytów, musiały być obfite, skoro wielu z nich zdołało, mimo hulaszczego życia, zaoszczędzić sobie spore kapitaliki. Po Rybińskim zostało podobno 6000 rubli, po innych 2000 i mniej.

Bandyci próbowali wypraw i na prowincyę. Udali się n. p. pieszo z jedną z kompanii do Częstochowy na pamiętną uroczystość sierpniową, ale silna straż bezpieczeństwa, zorganizowana na Jasnej Górze, sparaliżowała wówczas ich rozległe plany.

Dotychczas ogółem w Warszawie zdołano ująć 49 bandytów. Policya jest na tropie reszty i może zdoła ich ująć. Schwytano jednak i garść l u ź n y c h „o p e r a t o r ó w“ b a n d y c k i c h, nie należących do „organizacyi“. Tych jest widocznie w mieście jeszcze wielu, skoro po tak obfitym „połowie“ bandytyzm prawie się nie zmniejszył. Od pewnego czasu niema wprawdzie owych zuchwałych napadów zbiorowych na instytucye i kasy, ale to zasługa wzmożonej ostrożności, nie trzymania pieniędzy pod ręką, urządzeń ochronnych i samoobrony. Bandytyzm pozostał. Dowodem niedawny napad na mieszkanie mecenasa Dębskiego, zakończony tragicznym zgonem ś. p. Gadomskiego; dowodem codzienne niemal rabunki uliczne, wreszcie jak zaraza szerzące się okradanie sklepów i mieszkań.

Straszny wrzód rozrósł się w organizmie miasta, zaraził jego niziny, rozpętał wszystkie złe jego siły, a drzemiące w kałużach męty wzbił do wyżyn fali, rozlewającej się naokół, ziejącej zaduchem zdziczenia i zbrodni. Wrzód ten pękł obecnie! Może uda się zagoić po nim skołatany organizm i przywrócić Warszawie to zdrowie, którego tyle jej potrzeba.

Akcya szkolna

w Królestwie Polskiem postępuje naprzód. Niemal codziennie powstają w różnych zakątkach kraju szkoły niższe i średnie, utrzymywane przez „Macierz“; dziesiątki tysięcy dziatwy polskiej kształcić może umysły i serca w duchu narodowym.

Przedewszystkiem zadziwia jednak niebywały wprost rozwój Uniwersytetu ludowego. W warunkach tyle nieprzyjaznych zorganizować w tak krótkim stosunkowo czasie wyższą uczelnię, z której zaraz w pierwszych dniach jej powstania korzysta około 2.000 młodzieży — to dowód ogromnej siły moralnej polskiego społeczeństwa, a zarazem pomyślna przesłanka dla horoskopów na przyszłość.

O otwarciu kursów uniwersyteckich doniosła już wczoraj krótka depesza. Dzisiaj powtarzamy za *Kuryerem Warszawskim* dalsze szczegóły dziejowego tego faktu:

Onegdaj o godzinie 1-ej po poł., odbyło się poświęcenie biura Uniwersytetu ludowego polskiej Macierzy szkolnej, a jednocześnie rozpoczęcie roku szkolnego tej uczelni.

Aktu poświęcenia dopełnił, wobec licznie zebranych członków czynnych Koła i zaproszonych gości, ks. Trepkowski, który w serdecznem przemówieniu powitał wdzięczną pracę dla kraju przez oświecanie mas ludowych.

Następnie przemawiał prezes Koła Uniwersytetu ludowego, prof. Adam Jaczynowski, podnosząc cele i zadania nowo powstającej instytucyi, i wreszcie członkini zarządu głównego Macierzy, p. Marya Dzierżanowska, streszczając dotychczasową działalność Uniwersytetu ludowego.

Uniwersytet ludowy rozpoczyna zatem jawnie pierwszy rok szkolny swego istnienia — w dwudziestu pomieszczeniach szkolnych i fabrycznych, udzielonych bezpłatnie, a rozrzuconych w różnych dzielnicach miasta, rozpoczną się w porze wieczornej wykłady języka polskiego i innych przedmiotów.

Ogółem do Uniwersytetu ludowego zapisało się dotychczas 1800 słuchaczów. Nauka prowadzona będzie w 40-tu przeszło kompletach w dni powszednie wieczorem, w niedzielę zaś wygłaszane będą dla słuchaczów odczyty popularne, z których pierwszy „O Uniwersytecie ludowym“ wypowiedziany zostanie w dniach najbliższych.

Mimo rozpoczęcia roku szkolnego i zgrupowania uczniów w komplety, Uniwersytet przyjmuje zapisy słuchaczów w dalszym ciągu.

Fakt charakterystyczny.

Gazeta *Towariszcz* zamieściła korespondencyę z Warszawy, pełną napaści na partyę narodowo-demokratyczną, której autor zarzuca „propagandę swych idei zapomocą rewolwerów“ (!). W tejże korespondencyi znajdujemy ciekawe stwierdzenie — w związku z ograniczeniami (zawieszenie dzienników, zakaz sprzedaży ulicznej i t. d.) prasy legalnej — następującego faktu: „Osoba, blisko stojąca redakcyi gazety nielegalnej *Robotnik*, zakomunikowała mi fakt interesujący. W zimie, kiedy prasa legalna korzystała ze względnej wolności, *Robotnik* był mało rozpowszechniony i oprócz osób, blisko interesujących się życiem partyi, nikt go nie czytał. Jednakże w miarę wzrastania represyj przeciw prasie legalnej, potężniała liczba czytelników *Robotnika*, a teraz, gdy całe odłamy życia wyjęte są z pod rozważania w prasie legalnej, liczba czytelników *Robotnika* tak wzrosła, iż nakład pisma dosięga 30.000 egzemplarzy“.

W Łodzi

policya dokonała rewizyj w mieszkaniach: adw. przys. Henryka Maternickiego, adw. przys. Włodzimierza Wyganowskiego, dr. Golca i inżyn. Kazimierza Arkuszewskiego. Pierwszego i ostatniego nie zastano w domu. Adw. przys. Włodzimierza Wyganowskiego aresztowano.

KRONIKA.

Lwów, 18 października.

— **Kalendarz.** Piątek (19 października). Piotra. — Ziemowita. — Ftomy Ap. Wschód słońca o godzinie 5·55 rano, zachód słońca o godzinie 4·21 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Pochmurno, słonecznie, słaby wiatr, w dzień ciepły, a w nocy chłodny, mgła poranna.

— **Wiadomości osobiste.** Dyrektor magistratu p. Lukas powrócił z Karlsbadu i objął urzędowanie.

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Żydaczowie, z grupy większych posiadłości, rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 22 listopada b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bronisiaw Dunin Rzuchowski rodem z Ropczyc, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Kredyt na bydło opasowe. O kredyt, jaki gmina miasta Lwowa postarała się w lwowskiej filii „Bankvereinu“ na wypas wołów — zgłaszają się już licznie nietylko poszczególni hodowcy, lecz także całe towarzystwa okręgowe hodowlane. Dotąd zgłoszeń jest na zabezpieczenie dostawy kilkutysięcy sztuk na luty 1907; są też zgłoszenia na dostawę na maj.

Kredyt na ten cel będący do dyspozycyi wynosi 2 miliony koron, a w razie potrzeby może być nawet większy.

— **Odczyt J. A. Kisielewskiego.** Na dochód budującego się Domu Akademickiego odbędzie się staraniem „Czytelni Akademickiej“ w sobotę, dnia 20 b. m., w wielkiej sali Politechniki, konferencya literacka J. A. Kisielewskiego „O Horsztyńskim“, dramacie J. Słowackiego.

— **Hotel Żorża** będzie, począwszy od 1 stycznia 1907 r. do wydzierżawienia, przez obecnych właścicieli hotelu Tow. urzędników prywatnych.

— **† Adam Merunowicz,** inżynier, adjunkt budownictwa Namiestnictwa zmarł po dłuższej chorobie w 28 roku życia. Wiadomość o tym tak przedwczesnym zgonie wzbudziła powszechny żal i współczucie. S. p. Merunowicz cieszył się bowiem opinią dzielnego i gorliwego urzędnika, najlepszego kolegi i towarzysza, opłakiwanego teraz przez wszystkich, którzy wspólnie z nim pracowali i żyli. Nabawiwszy się na posterunku służbowym ciężkiego cierpienia, zmarł wczoraj, okrywając żałobą dom ojca protomedyka, radcy Dworu dr. Merunowicza. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m. z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego na cmentarz Łyczakowski o godzinie 3 po południu.

— **Z Izby sądowej.** Przed ławą przysięgłych stanął wczoraj p. Adam Krajewski, redaktor odpowiedzialny *Dziennika Polskiego*, oskarżony przez koncypienta adwokackiego dr. Michała Nowakowskiego o obrazę czci. Mianowicie przed paru miesiącami ukazała się w *Dzienniku Polskim* korespondencya, w której zawarte było sprawozdanie z wiecu ruskiego w Tartakowie, a w której między innymi zarzucono dr. Nowakowskiemu. iż w swem przemówieniu wzywał chłopów do spalenia pałacu hr. Lanckorońskiego. Tą korespondencyą, jako rzekomo niezgodną z prawdą, uczuł się obrażonym dr. Nowakowski i zaskarżył p. Krajewskiego o obrazę czci. Sędziowie przysięgli redaktora Krajewskiego większością głosów uwolnili od oskarżenia.

— **Podwyższenie cen mydła.** Podwyższenie cen materyałów tłuszczowych, jakie ostatnimi tygodniami nagle nastąpiło, wywołało podwyższenie cen mydła. Wedle uchwały wszystkich austryackich fabrykantów mydła, podwyższono od 11 października cenę mydła o 3 kor. na 100 klg.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Teodor Sawicki, żołnież z 1863 zmarł w 69 roku życia; Antonina Kaczorowa, matka artysty-malarza Stanisława i dr. Zygmunta Kaczor-Batowskiego, przeżywszy lat 68.

W Zamberku, w Czechach: Franciszek Hovorka, poseł do Rady państwa i na Sejm czeski.

— **Na cześć** uczestników odbywającego się w Krakowie wiecu austr. Izb lekarskich, który ukończył wczoraj obrady, odbyła się uczta w dużej sali Tow. lekarskiego. Przybyło przeszło 100 osób.

— **Przymus paszportowy w Kolumbii.** Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że wedle świeżo wydanego rozporządzenia rządu Kolumbii, osoby przybywające do tamtejszych portów, winne zaopatrzyć się w uprawniający do wylądowania paszport z wizą kolumbijskiego konsula. Podróżującym bez paszportu nie będzie wolno wylądowywać w tych portach.

— **Z dwojga złego...** Z więzienia złoczowskiego umknęli niedawno dwaj więźniowie, a mianowicie poczmistrz z Buska Pietrzykowski, zostający w śledztwie z powodu defraudacyi i niejaki Malinowski, 19-letni młodzieniec, pod zarzutem zbrodni z § 125. Obaj mieli zamiar przedostania się koło Brodów przez granicę do Rossyi. Straż pograniczna rossyjska schwytała ich jednak i odstawiła, podejrzywając o należenie do związku rewolucyjnego, do więzienia w Dubnie. Tam tak się z nimi obchodzono, że obaj odnieśli się do tutejszego komisaryatu policyjnego, błagając o wydobycie ich z rąk rossyjskich. Przyspieszono więc zwykłą procedurę i Pietrzykowski, po spisaniu z nim protokołu przez sędziego śledczego, w towarzystwie żandarma dorożką, Malinowski zaś pociągiem kolejowym wrócili do Złoczowa, gdzie staną wkrótce przed sądem.

— **Sprawa teatrów warszawskich** jest obecnie rozpatrywana w specyalnej komisyi. Pisma warszawskie zaznaczają, że sfery rządowe pragną, aby zarząd teatrów objęło miasto, uważając ten wynik sprawy za najodpowiedniejszy dla powagi i znaczenia takiej instytucyi cywilizacyjnej, jak teatry warszawskie. Z tych względów władza delegowała obecną komisyę, która ma opracować warunki objęcia przez miasto. I dopiero w razie, gdyby rokowania przedstawicieli rządu z magistratem nie odniosły pożądanego wyniku, postanowiono ogłosić konkurs dla przedsiębiorców prywatnych.

Kronika prowincyonalna.

§ Z a b ó j s t w o. Z Łańcuta donoszą o zamordowaniu Ignacego Wawrzkiewicza przez brata Franciszka. Powodem były spory o spadek po ojcu. Ze sporu wynikła bójka, która się zakończyła śmiercią Ignacego. Obdukcya lekarska wykazała sińce od uderzeń pod piersiami i złamanie czaszki jakiemś tępem narzędziem. Po krótkiem śledztwie odstawiono mordercę do sądu obwodowego w Rzeszowie.

§ S a m o b ó j s t w o g i m n a z y a l i s t y. Z Tarnopola donoszą, że uczeń III. kl. tam. rolskiego gimnazyum, 18-letni chłopak nazwiskiem Postrzygacz, rzucił się kilka dni temu pod koła pociągu, zdążającego do Tarnopola i na miejscu został zabity.

Kronika zagraniczna.

* Z a r ę c z y n y i n f a n t a. Książę Karol de Bourbon, infant hiszpański, wdowiec po śmierci księżnej Asturyi, starszej siostry króla Alfonsa XIII., oficyalnie zaręczy się w tych dniach z księżniczką Ludwiką, ostatnią córką hrabiny Paryża. Książę, który jest obecnie generałem brygady w armii hiszpańskiej, jest drugim synem księcia Alfonsa hrabiego de Caseria, głowy rodu Dwojga Sycylii i księżnej Antoniny. Urodził się w r. 1870 w Gries pod Bozen w Tyrolu. Narzeczona księcia urodziła się w r. 1882 w Cannes.

* R o z p r a w a o s z p i e g o s t w o. Wczoraj rozpoczęła się w Lipsku rozprawa przeciw robotnikowi w wojskowym arsenale artyleryi, Manteuflowi o szpiegostwo, gdyż usiłował on wydostać plan mobilizacyjny i nowy regulamin strzelania dla artyleryi niemieckiej. Prokurator sądzi, że Manteufel był na usługach Francyi, czemu oskarżony przeczy. Manteufla skazano za zdradę stanu na 3 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Temat do operetki.

W sprawie bezprzykładnie zuchwałego i sprytnego ograbienia kasy miejskiej w Köpenick — o czem doniesiono wczoraj w telegramach — dochodzą nas dzisiaj bliższe szczegóły. Oto jak się rzecz miała:

Onegdaj około godziny 4 po południu pojawił się w ratuszu miejscowym kapitan gwardyi na czele 20 żołnierzy i obsadził wszystkie wejścia i kurytarze z rozkazem, by nikogo nie wpuszczano, ani też nie wypuszczano. Następnie wszedł w towarzystwie dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnetami do biura burmistrza Langerhansa:

— Czy pan jesteś burmistrzem? — wrzasnął mu nad uchem.

— Tak.

— Ano — to aresztuję pana!

— Ależ przepraszam, proszę mi wytłumaczyć. .

— Ani słowa! Otrzymasz pan wyjaśnienie w Berlinie, na głównym odwachu, gdzie natychmiast pana zaprowadzą!

— Proszę mi przynajmniej pokazać rozkaz aresztowania.

— Milczeć! Moją legitymacyą ci żołnierze, a rozkaz pokażę panu również w Berlinie. Jeżeli jeszcze słówko pan piśniesz, żołnierze wezmą pana w swe ręce!

Gdy burmistrz oświadczył, że jest rezerwowym oficerem, kapitan zezwolił, by za słowem oficerskiem, w towarzystwie jednego tylko żołnierza, który miał siedzieć na koźle, udał się do Berlina powozem. Pozwolił mu również łaskawie pożegnać się z żoną. A nawet pozwolił, aby ta swemu towarzyszyła mężowi. Następnie zamknął burmistrza w pokoju, postawił przy drzwiach dwóch żołnierzy na warcie i udał się do kasy, gdzie siedziało kilku urzędników.

— Kto z panów jest kasyerem? — spytał wchodząc.

Kasyer Wilkenfeld przedstawił się.

— Proszę zrobić zamknięcie księgi kasowej i wykazać saldo, gdyż jesteś pan aresztowany.

Kasyer chciał się dowiedzieć powodu tego aresztowania, ale odpowiedziano mu tak samo, jak burmistrzowi, że dowie się o tem w Berlinie.

Urzędnicy zamknęli księgi, przyczem okazało się saldo kasowe 4.002 marki, które zgadzało się co do joty ze stanem gotówki w kasie.

Kapitan zabrał pieniądze, zamknął księgi do kasy i schował klucze do kieszeni. Sporządzono następnie dokument formalny, który został zaopatrzony podpisem kasyera i kapitana. W końcu eskortowano burmistrza i kasyera do powozu i odesłano ich do Berlina.

Podczas tego, udał się kapitan do żołnierzy, którzy obsadzili ratusz, kazał im zostać na posterunku i czekać na niego, ma bowiem jeszcze pewną sprawę do załatwienia. Gdyby nie wrócił za pół godziny, w takim razie mogą wrócić do koszar.

Gdy kapitan rzeczywiście nie wracał w oznaczonym czasie, żołnierze udali się z powrotem do koszar.

Ludność jednak zaczęła podejrzywać, iż popełniono tu oszustwo na wielką skalę, zwłaszcza, gdy oczekujący kapitana żołnierze oświadczyli, że nie znają go wcale, że przed opisanym wypadkiem wracali z pola ćwiczeń w Tegel, spotkali owego pana w mundurze kapitana, a ten kazał im udać się do Köpenick.

Zatelegrafowano natychmiast do landrata, do prezydyum policyi i do komendantury w Berlinie. Zewsząd otrzymano odpowiedź, że nikomu nic o tej sprawie nie wiadomo. Było przypuszczenie nawet, że ktoś pozwolił sobie na figiel, telegrafując o rzeczy wprost nieprzypuszczalnej. Pokazało się w końcu, iż rzekomy kapitan w pełnym mundurze, zjawił się w Plötzensee, udał się na strzelnicę i tam na podstawie sfałszowanego rozkazu zażądał od służbowego kaprala, by mu dał 10 żołnierzy.

Spotkawszy inny oddział z 10 żołnierzy, zabrał go również ze sobą. Żołnierzom kazał broń nabić i nasadzić bagnety, wsiadł z nimi do pociągu i udał się do Köpenick.

Rzekomego kapitana widziano tam już tego samego dnia o godzinie 7 rano w jakimś szynku. O godzinie 1 był w ratuszu — widocznie w celu obejrzenia lokalności. Jest to zapewne były wojskowy, który znał doskonale zwyczaj miejscowy.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie sprawiła w małej mieścinie wiadomość, że burmistrza i kasyera aresztowano na rozkaz cesarza!

Gdy powóz, wiozący więźniów, stanął u celu, na odwachu służby pełnił właśnie służbę książę Joachim Albrecht, który zdziwił się nie mało, iż mu przybycia tego nie zapowiedziano poprzednio. Komendant miasta Berlina, generał Moltke, mieszkający naprzeciw odwachu, zawiadomiony, pojawił się natychmiast i oświadczył, iż jemu również cała ta sprawa jest nieznana. Wszyscy udali się do prezydenta policyi, gdzie spisano protokół, a przekonawszy się o mistyfikacyi, „więźniów“ zaraz uwolniono.

Poszukiwania za sprawcą nie odniosły na razie skutku. Stwierdzono tylko tyle, iż wysiadł on z pociągu, którym wyjechał z Köpenick, nie w Berlinie, lecz już na stacyi Kietz-Rummelsburg

---

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. („Dziewica Orleańska“, tragedya w 5 aktach, a w 12 odsłonach Fryderyka Schillera, w przekładzie E. Odyńca).

„Dziewica Orleańska“ miała ukazać się na naszej scenie za poprzedniej jeszcze dyrekcyi. Zwlekano jednak długo z jej wystawieniem, nie mając w składzie ówczesnego personalu odpowiedniej wykonawczyni dla głównej roli Joanny d'Arc. Artyści nasi wyszkoleni w pewnym tylko kierunku odeszli zresztą daleko od repertoaru klasycznego. Tam, gdzie chodziło głównie i wyłącznie o uwydatnienie piękna wielkiej i szczerej poezyi samą potęgą słowa i dykcyi, tam, gdzie zapał i szlachetna kultura artysty utrzymują go bezwiednie niemal na wyżynach nie efektownej wprawdzie, lecz mimo to ukochania godnej Sztuki, która rozpłomieniała niegdyś dusze twórcze Schillera, Byrona, Słowackiego — tam zawsze i wszędzie ukazywały się na naszej scenie takie niedomagania i braki, że lepiej było nie budzić z popiołów przeszłości „Dziewicy Orleańskiej“, „Egmonta“, „Romea i Julii“, „Don Karlosa“.....

Od „Złotego Runa“, „Mieszczan“, „Na dnie“, „Nadziei“, „Wianka mirtowego“ i tylu innych, a tak świetnie wystawionych, z takim pietyzmem opracowanych dzieł repertoaru współczesnego, do nieśmiertelnych pomników literatury klasycznej, droga to tak daleka, że potrzeba poprostu lat pracy, aby ją przebyć.

Scena nasza staje już u jej wrót. Oby tylko nie zraziły jej przeciwności. Początki zawsze są trudne, tembardziej tutaj, gdzie zarówno aktorzy, jak i publiczność nawróceni być muszą z tych szlaków sztuki, po których dotąd dążyli. Zadanie to nie łatwe, a często niewdzięczne... Wymaga więc pracy celowej i rozumnej. Wczorajsze wystawienie „Dziewicy Orleańskiej“ wykazało, że scena nasza posiada materyał artystyczny wyborowy. Trzeba go tylko umieć użyć, rozszerzając stopniowo i umiejętnie zakres niejednego talentu, który nie naginał się jeszcze do jarzma sztuki klasycznej — nie wiedział, w jaki sposób jej służyć należy.

Trzeba także nauczyć aktorów, a szczególnie młodsze ich pokolenie, przemawiać poprawnie językiem wieszczów. Wielu z nich nie umie deklamować, parodyując wiersz, wypowiadany — jak w szkole — z pominięciem najprymitywniejszych zasad deklamacyi, która zaciera w tej formie najpiękniejszą myśl poety i utrudnia jej zrozumienie.

Scena nasza uczyniła już wiele, aby tym brakom zapobiedz. Wypełniła przedewszystkiem te poważne luki w personalu, jakie dawały się w ciągu ostatnich dwóch lat tak dotkliwie odczuwać. Dzięki napływowi nowych sił, wnoszących z sobą wiele pierwszorzędnych, chociaż dotąd nie zawsze należycie wyzyskanych zalet, repertoar teatru lwowskiego może już wyjść poza błędne koła jednostronnego kierunku, może służyć wiernie tej Poezyi, która wczoraj tak pięknie święciła tryumfy!

Publiczność przyjęła „Dziewicę Orleańską“ po 24-letniej rozłące nietylko przychylnie, lecz także z należnem skupieniem uwagi i ducha, z wielką życzliwością i pobłażaniem dla wykonawców arcydzieła Schillera. A pobłażliwość ta i pamięć o tem, że to dopiero początki i pierwsze kroki stawiane na nowej drodze była wczoraj — mimo wszystko — konieczną.

Nie zarzucał tu nikt braku pietyzmu dla jednego z najpotężniejszych utworów genialnego poety, który przybrano w szaty sceniczne bogate i wystawne; każdy godził się także z interpretacyą ról głównych, które grano bardzo właściwie, z przejęciem się i zapałem zniewalającym do uznania — w całości wykonania „Dziewicy Orleańskiej“ widoczne były jednak błędy, i to błędy tej miary, że z chwilą, kiedy schodzili ze sceny bohaterzy wczorajszego wieczoru: pp. Siemiaszkowa, Hierowski lub p. Wostrowski — gasło zajęcie widowni, rozrywał się wężeł zadzierżgnięty pomiędzy sceną, a publicznością.

I tak przeszedł cały niemal obraz pierwszy bez wrażenia. Pp. Chmieliński, Wysocki, Nowacki szanowali widocznie siły swe na później. Mniej od nich wyrobieni artyści, a szczególnie artystki, psuły także, zbyt często, cały nastrój chwili nieumiejętną deklamacyą, która przypominała popisy szkolne pensyonarek, najjaskrawiej zaznaczył się jednak błąd reżyseryi w mylnej obsadzie trudnej i odpowiedzialnej roli Agnieszki Sorel i Lionela. Agnieszkę Sorel, tego jasnego, świetlanego ducha opiekuńczego władcy Francyi, więcej trubadura aniżeli wodza i króla, powinna była grać p. Ordon-Sosnowska, a nie p. Kozłowska. Rozpoczynająca dopiero karyerę sceniczną artystka nie umiała i nie mogła podołać nałożonemu na nią zadaniu.

Na scenach niemieckich Lionela grywa zwykle najpiękniejszy z amantów, o głosie aksamitnym i miękkim, któremu nawet Joanna oprzeć się nie może. Urok jego postaci powinien czarować i kusić serca, choćby najczystrze... Inaczej nie rozumie się tej walki, jaka sroży się później w piersiach wybawicielki Francyi i tej pokuty i obłędnych wizyj, karzących Joannę za chwilę zapomnienia — za chwilę poddania się pod słodkie jarzmo miłości...

Lionelem był jednak p. Leneczewski. Artysta to w pewnym zakresie ról może pożyteczny, nie posiada jednak ani jednego warunku wymaganego od wykonawcy tej właśnie roli. Ztąd wszystkie sceny z Joanną, dla akcyi tragedyi rozstrzygające, wypadły bezbarwnie, paraliżując grę p. Siemaszkowej, która musiała na własną rękę ratować sytuacyę, grając za siebie — i za swego partnera.

Publiczność wczorajsza — nawet i ta, która wyrobiła już sobie na podstawie historyi pojęcie o postaci Joanny d'Arc, tego szesnastoletniego dziewczęcia o ciele wątłem i słabem, a duszy tak płomiennej, że w głębi jej stopiły się wszystkie wizye nadziemskie i wszystkie ognie ekstazy w jednego ducha, — olbrzym, który nie potęgą ziemską, lecz anielską, wniebowziętą mocą ratuje złote lilje Francyi od śmierci, a ojczyznę od hańby, nawet i ta publiczność pamiętająca dobrze „Dziewicę Orleańską“ Jana Matejki musiała pogodzić się z Joanną d'Arc w interpretacyi p. Siemaszkowej.

Artystka ta odtworzyła cudną tę postać Schillerowskiej tragedyi z tak przekonywującą siłą słowa i zapału, wyrzeźbiła ją tak indywidualnie i plastycznie, że pod wpływem tej gry, miejscami porywającej, a zawsze konsekwentnej i potężnej, zapominało się mimowoli o wszelkich zastrzeżeniach, składając ręce do oklasków — wczoraj bardzo licznych i szczerych.

Filip ks. burgundzki i hr. Dunois znaleźli dobrych wykonawców w pp. Rasińskim i Hierowskim. Głos ich o skali rozległej i dźwięcznej, deklamacya poprawna i zrozumiała, postawy naprawdę rycerskie i dzielne wysuwały się bardzo dodatnio na pierwszy plan, wraz z p. Szobertem, który z wielką prawdą życiową, zastosowaną do wymagań tragedyi klasycznej, odtworzył postać Tolbota, naczelnego wodza Anglików.

P. Wostrowski — w stylowym, bogatym, iście królewskim kostyumie — zasłużył wczoraj na słowa uznania za bardzo szlachetnie przeprowadzoną, doskonale wygłoszoną rolę Karola VII., to samo powiedzieć można o p. Chmielińskim, który grając zrazu od niechcenia zdobył się w akcie końcowym na pełną grozy scenę klątwy ojcowskiej.

Niefortunnie wypadły natomiast role: Królowej Izabelli (p. Rotter) i radcy miejskiego z Orleanu (p. Sowiński).

Staranną deklamacyą i dodatnimi warunkami scenicznymi zwrócił na siebie uwagę nowozaangażowany p. Kęcki, jako Montgomery, rycerz walijski, ginący z ręki Joanny, oraz p. Antoniewski, którego znakomita maska i przepyszna zbroja tworzyły piękną dekoracyę przedostatniej odsłony.

Z wykonawców pomniejszych ról wymienić jeszcze wypada pp. Jaworskiego, Kwiatkiewicza, Kliszewskiego, Klimontowicza, Wysockiego i Nowackiego, którzy starannością charakteryzacyi i grą przeważnie poprawną przyczynili się niemało do sukcesu wczorajszego wieczoru.

Dwie epizodyczne postacie siostr „Dziewicy Orleańskiej“ odegrały bez zarzutu pp. Karszo i Sławińska.

Alfred Wysocki.

Z teatru miejskiego donoszą: „Samson i Dalilla“, opera Saint-Saensa, która w ubiegłym sezonie cieszyła się tak wielkiem powodzeniem, wznowiona zostanie w sobotę z p. Oleską i p. Muszyńskim w tytułowych partyach. Na niedzielę po połdniu zapowiada repertoar „Halkę“ z p. Gembarzewską w tytułowej partyi, zaś we wtorek „Opowieści Hofmana“, w których pani Oleska odśpiewa po raz pierwszy partyę Kurtyzany, zaś w partyi Olimpii debiutować będzie panna Korwin-Szymanowska.

Personal dramatu przygotowuje na najbliższą środę „Maman Colibri“, komedyę H. Bataille, z Ireną Trapszo w tytułowej roli. Komedya ta grana była w ubiegłym sezonie w Warszawie 38 razy z rzędu.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we czwartek, „Werther“, opera w 4 aktach Masseneta.

W piątek, po raz drugi, „Dziewica Orleańska“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera, z p. Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saensa.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz trzeci „Dziewica Orleańska“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

W poniedziałek po raz czwarty „Dziewica Orleańska“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Debiut panny Korwin-Szymanowskiej w partyi Olimpii; w partyi Giulietty wystąpi pani Oleska.

We środę po raz pierwszy „Maman Colibri“, komedya w 4 aktach Henryka Bataille.

Rada miasta Lwowa.

(Uczczenie pamięci r. Dzikowskiego. — Niefortunny protest r. Hudeca. — Statut emerytalny funkcyonaryuszy zakładu elektrycznego. — Fundusz przemysłowy. — Drobiazgi).

Wczerajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się dopiero po godz. 7 wieczorem. Otworzył je p. prezydent Michalski, poświęcając gorące wspomnienie r. Alfredowi Dzikowskiemu, który przez siedmnaście lat pracował gorliwie w naszej Radzie, jej sekcyach i komisyach, szanowany i kochany przez wszystkich kolegów. Dowodem sympatyi, jaką cieszył się zmarły, był tłumny udział publiczności w jego pogrzebie. Prezydent wyraża życzenie, by firma jego, która cieszy się niezwykłem uznaniem w naszem mieście, znalazła godnego następcę, a nazwisko zmarłego oby długo przyświecało innym pięknym przykładem.

Członkowie Rady stojąc wysłuchali przemówienia p. Prezydenta.

Teraz z kolei pęknąć miała bomba. Wprawdzie w rezultacie skończyło się wszystko na przykrej porażce, ale efekt zawsze był, a o to właściwie chodziło chyba aranżerom wczorajszego huczku. Prawą galeryę zapełnił tuż przed posiedzeniem cały sztab lwowskiego socyalistycznego obozu, który bił brawo r. Hudecowi, usiłował zagłuszyć przemówienia innych radnych, polemizował głośno z p. Prezydentem, wreszcie po nieudałym efekcie protestu r. Hudeca, opuścił gmach ratuszowy.

A przebieg całej sprawy był następujący:

Przed porządkiem dziennym zabrał głos r. Hudec podnosząc, że musi zaprotestować przeciwko pierwszemu ustępowi zapadłej na poprzedniem posiedzeniu rezolucyi w sprawie łączenia autonomii kraju z reformą wyborczą. Mowca treści tej rezolucyi dokładnie nie słyszał na poprzedniem posiedzeniu, poznał ją dopiero właściwie ze sprawozdań dziennikarskich. Rezolucya jest nieszczera i sprzeczna z ostatnim swoim ustępem. Tak ważnych spraw, jakich domaga się rezolucya, nie można przenosić do Sejmu, który w dzisiejszym składzie dał smutne dowody, że szerokich mas nie chce przypuścić do praw obywatelskich. Rozszerzenie autonomii krajowej musi być załatwione przez parlament, wyszły z powszechnych wyborów. Dlatego dziś nie można zezwolić na to, aby posłowie polscy mogli oprzeć się na rezolucyi, uchwalonej przez Radę miejską i głosować za reformą wyborczą pod warunkiem rozszerzenia autonomii (r. Aschkenaze: kolega Hudec mówi o tem, czego w rezolucyi niema!). W każdym razie, jeżeli domagamy się rozszerzenia autonomii, to musimy jej żądać z *junctim* rozszerzenia reformy do Sejmu, na tych samych zasadach opartej, co proponowana reforma do parlamentu. W rezultacie zażądał r. Hudec wpisania do protokołu Rady miejskiej rezolucyi, zapadłej na zgromadzeniu 15 b. m. w sali metalowców, a protestującej przeciwko pierwszemu ustępowi rezolucyi Rady miejskiej.

Kiedy radny Hudec odczytywał tę rezolucyę, zawołał prezydent: Ale pan radny nie mówi o naszym protokole — ale o jakiemś zgromadzeniu w sali metalowców.

R. Hudec: Jeżeli p. prezydentowi wydaje się rezolucya za długą, to złożę ją do protokołu nie odczytując; powołuję się na dzienniki, w których rezolucya była ogłoszona. (Oklaski na galeryi).

R. dr. Aschkenaze podnosi, że na poprzedniem posiedzeniu jeden z pierwszych podpisał rezolucyę Rady m. i bierze za nią zupełną odpowiedzialność. Mowca zastrzega się przeciw temu, aby ktokolwiek podsuwał Radzie miasta nieszczerość, aby wsuwał w zupełnie jasną rezolucyę, nieistniejące tam myśli. Ja tu nie bronię się — mówił dr. Aschkenaze, zwracając się do galeryi, która ustawicznie mu przerywała — ja oskarżam partyę socyalno-demokratyczną konkretnie, że w szkodliwej sprawie wzięła broń do ręki. Jak partyi wszechpolskiej nie przyznaję patentu na narodowość, tak nie przyznaję socyalnej-demokracyi patentu na demokracyę. (Poruszenie na galeryi i wrzawa). Panie Wityk — woła dalej dr. Aschkenaze — pan mnie nie przegadasz, powtarzam jeszcze raz, to jest rabinizm, to doktrynerstwo — wy panowie zrujnowaliście partyę socyalno-demokratyczną! (Na galeryi ogromna wrzawa. Prezydent dzwoni energicznie i po raz drugi wzywa do spokoju).

R. dr. Mikołajski podkreśla, że zanim rezolucyę Rady m. odczytano na posiedzeniu, komentowano ją w gronie radnych i wtedy wszelkie niejasności zostały usunięte. Mowca sądzi, że co najwyżej możnaby coś zarzucić formie tej rezolucyi — ale nie treści. Wobec tego prosi radnego Hudeca, aby cofnął swój protest.

R. dr. Aschkenaze: On nie cofnie, bo mu rabini tak kazali.

Wiceprezydent Ciuchciński wyraża żal, że r. Hudec nie był na zgromadzeniu na Strzelnicy, a byłby z pewnością z protestem swym nie występował. (Głos z galeryi: to było zgromadzenie za zaproszeniami).

Wiceprezydent Ciuchciński: Panowie temu winni, wyście swojem zachowaniem doprowadzili do tego, że dziś żadne poważniejsze zgromadzenie nie może się odbyć we Lwowie, chyba za zaproszeniami. (Oklaski). W dalszym ciągu wyjaśnił mowca, jak rozumiano tę rezolucyę na Strzelnicy i w Radzie m., dowodząc, że protest radnego Hudeca jest bezprzedmiotowy. (Oklaski).

R. Pawlewski odczytuje trzecią część rezolucyi, którą Rada miejska potępia wszelkie zabiegi, zdążające do obalenia reformy wyborczej. W obec tej części rezolucyi, przedstawiającej zupełnie jasno stanowisko Rady miejskiej, uważa mowca dalszą dyskusyę w tej sprawie i wszelkie wyjaśnienia za zbyteczne. Gdyby nie ta reforma wyborcza — kończył mowca — to sprawa rozszerzenia autonomii kraju powinnaby być pierwszą rzeczą, a odsuwanie jej chociażby o godzinę, jest szkodliwe.

R. Hudec, w obec powyższych wyjaśnień prosi p. prezydenta, by przebieg dyskusyi znalazł się w protokole i cofa swój protest. (Na sali kilku radnych woła: brawo, galerya przyjmuje oświadczenie r. Hudeca w milczeniu).

Prezydent Michalski: Przystępujemy do porządku dziennego...

Na wniosek referenta r. dr. Loewensteina uchwalono, że statut emerytalny funkcyonaryuszy zakładu elektrycznego niema podlegać nadzorowi rządowemu, ale Radzie miejskiej i sekcyi elektrycznej.

Na wniosek ref r. ks. Dawidowicza odnowiono kontrakt z zakładem „Dzieciątka Jezus“ na lat 10, obowiązując się za każde dziecię płacić 15 koron miesięcznie, a po roku zabierać je z zakładu.

Sprawę funduszu zaopatrzenia członków administracyi dochodów niestałych — referował r. dr. Lisiewicz. Na jego też wniosek uchwalono przedłużyć stan obecny do końca roku, zwłaszcza, że nowy statut emerytalny jest już na ukończeniu i jest nadzieja, że wreszcie przed końcem roku piekąca ta sprawa zostanie załatwiona.

Na wniosek tego samego referenta przyjęto do wiadomości rachunki z rekonstrukcyi kościoła św. Mikołaja, uchwalając dodatkowo p. Haasemu zwrot za organy w sumie 500 koron. Rekonstrukcya kościoła kosztowała miasto 33 800 koron.

W dalszym ciągu referował r. dr. Lisiewicz aktywowanie funduszu przemysłowego i sprawę regulaminu pożyczek przemysłowych. Na jego wniosek uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o pozwolenie na emitowanie obligacyj pożyczki miejskiej na sumę 200.000 koron, celem stworzenia zawiązku funduszu przemysłowego.

W sprawie regulaminu pożyczek przemysłowych zabierało głos kilkunastu radnych. Uchwalono regulamin, wedle którego sekcya finansowa Rady m. na skutek opinii magistratu i komisyi przemysłowej, może udzielać przemysłowcom pożyczek do wysokości 4000 koron bez odwoływania się do Rady miejskiej. Wyższe pożyczki ma zatwierdzać Rada miejska, gdyby jednak w ciągu miesiąca od wejścia sprawy takiej pożyczki na porządek dzienny, Rada uchwały nie powzięła, natenczas przemysłowiec otrzymuje pożyczkę, uchwaloną mu już poprzednio przez sekcyę finansową. Chodzi o to, aby nie utrudniać przemysłowcom ich egzystencyi. Na wniosek dr. Dwernickiego uchwalono przekazać kuratoryi miej. nieustającej wystawy okazów przemysłu kraj. kwotę 20.000 koron, z funduszu przemysłowego, na zaliczki dla przemysłowców, dostarczających swoje wyroby na wystawę. Pożyczka wynosić ma połowę wartości dostarczonego przedmiotu, a ściągnięta będzie przy sprzedaży danego przedmiotu.

O godzinie 9 m. 30 wieczorem odroczył p. prezydent posiedzenie do dnia dzisiejszego.

OSTATNIA POCZTA.

Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze jednego posła do Rady państwa z m. Krakowa, w miejsce ś. p. posła Rottera, na 7.247 uprawnionych do głosowania wzięło udział w głosowaniu 1697 wyborców. Z tego dyr. Tomasz Sołtysik otrzymał 1640 głosów, a 57 głosów było rozstrzelonych. Wybrany przeto posłem dyr. Tomasz Sołtysik.

Węg. Biuro korespondencyjne donosi, że wiadomość jednego z pism wiedeńskich o spotkaniu się dr. Wekerlego z hr. Gołuchowskim podczas onegdajszego pobytu Wekerlego w Wiedniu, jest nieprawdziwa.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiego Sejmu p. Ugron doniósł o naruszeniu nietykalności poselskiej przez to, że, jak doniosły dzienniki, posła hr. Eugeniusza Zichyego, wbrew jego woli, internowano w sanatoryum. Sprawę tę przekazano komisyi nietykalności poselskiej.

Rossyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, w powrocie z Tegensee, odwiedził wczoraj w Monachium bawarskiego prezydenta ministrów. Hr. Izwolski udaje się z Monachium do Paryża i Berlina.

Prezydent ministrów Pasicz odczytał wczoraj w Izbie ukaz królewski, otwierający nową Skupczynę, poczem pos. Kosoflanis z partyi rządowej, wniósł interpelacyę o stanie traktatów handlowych, a pos. Trebenowicz, również z partyi rządowej, w sprawie przyznania kredytu 500.000 denarów na wyszukanie nowych dróg handlowych. Nacyonaliści zgłosili interpelacyę w sprawie stosunku z Austro-Węgrami i w sprawie zamówienia dział.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Waszyngtonu: Rząd postanowił wydać zarządzenia celem skutecznej ochrony amerykańskich interesów w Chinach i na Dalekim Wschodzie. W tym celu cztery amerykańskie krążowniki wysłane będą na wody azyatyckie.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że w okręgu Assyr, sandżaku benińskiego, wybuchnęło powstanie plemion arabskich. Krążą pogłoski, że ze strony Turków padło w ciągu jednego tygodnia 100 zabitych i 60 rannionych. Powstańców zabito 200. Wojsko tureckie cofnęło się. Z Konstantynopola zażądano posiłków.

Do *Timesa* donoszą z Kairu, że armia egipska zostanie powiększona o jeden batalion. Istnieje projekt wzmocnienia kawaleryi, oraz oddzielnego korpusu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z komisyi reformy wyborczej.

Wiedeń, 18 października. Komisya refomy wyborczej obraduje dziś w dalszym ciągu nad § 42 ordynacyi wyborczej do Rady państwa. P. Dobřensky podniósł, że paragraf ten dąży do ustalenia niesprawiedliwości wyrządzonej narodowi czeskiemu. Czesi nie mogą go przyjąć, a muszą go zwalczać tem silniej, że wzmocniony centralizm, jaki pociągnie za sobą reforma wyborcza, sprzeciwia się wszelkim prawom i postulatom narodu czeskiego.

P. Zazvorka wniósł przerwanie obrad nad § 42 i przystąpienie do obrad nad sprawozdaniem o petycyach.

Wniosek ten odrzuconno.

P. Stransky dziwi się, że twierdzenie dr. Kramarza, iż kwestya 2 3 jest kwestyą narodu czeskiego, wywołało oburzenie. P. Kramarz miał zupełne prawo do postawienia sprawy na tem stanowisku. Mowca idzie jeszcze dalej i oświadcza, że większość 2 3 jest kwestyą egzystencyi narodu czeskiego oraz wszystkich stronnictw, wybranych przez czeskich wyborców. Czechom nie chodzi o tych kilka mandatów. Gdyby mowcy dano do wyboru, czy ma się zgodzić na większość 2 3, czy na odebranie Czechom jednego lub dwóch mandatów, wybrałby to ostatnie, nie można bowiem uwieczniać niesprawiedliwości reformy wyborczej względem Czechów. Wniosek pośredniczący Malfattiego uważa mowca za rządowy, przyczem zaznacza, że naród czeski nie da się drażnić, uważa bowiem zarówno większość 3/5, jak 2/3 za drwiny.

Kraków, 18 października. Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się ogółem 2276 słuchaczy i słuchaczek, a dalej odbywają się „wpisy rektorskie“. Obliczono, że z Warszawy i Królestwa zapisało się przeszło 800, co najmniej o 200 więcej, aniżeli w zeszłym roku szkolnym.

Wiedeń, 18 października. Generał kawaleryi, kapitan przybocznej gwardyi łuczników, ks. Józef Windischgraetz zmarł dzisiejszej nocy.

Wiedeń, 18 października. Przed przysięgłymi rozpoczął się dziś proces przeciw Nuchimowi Schapirze i tow., oskarżonym o fałszowanie papierów kredytowych lub o współwinę w tej zbrodni.

Paryż, 18 października. Imieniem centralnego komitetu niemieckiego stronnictwa partyi socyalno-demokratycznej ofiarował Bebel francuskiej partyi socyalno-demokratycznej 25.000 franków jako pomoc celem utrzymania wydawnictwa *Humanité*. Komitet rady narodowej francuskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego upoważnił p. Jaurèsa do przyjęcia tej propozycyi.

Paryż, 18 października. Ponieważ prezydent ministrów Sarrien od pewnego czasu niedomaga, lekarz jego orzekł, że nie może bez narażenia zdrowia prowadzić dalej steru spraw państwowych.

Sarrien w obec tego doniósł wczoraj prezydentowi Fallières, że stan jego zdrowia nie pozwala mu nadal sprawować urzędu. Mimo tego w obec przedstawień p. Fallières i nalegań przyjaciół Sarriena, decyzyi nie można jeszcze uważać za stanowczą. Gdyby jednak Sarrien obstawał przy swem postanowieniu, będzie to na radzie ministrów w piątek oficyalnie podane do wiadomości. W kołach politycznych sądzą, że przesilenie ministeryalne faktycznie istnieje i zajmują się już składem nowego gabinetu. Zdaje się być rzeczą pewną, że Fallières powierzy w takim razie ministrowi Clémenceau misyę utworzenia gabinetu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 18 października. *(Tel. pr.)*. O napadzie 20 bandytów na inkasentów zarządu tramwayowego: Czapskiego, Migdalskiego i Krajewskiego, jadących dorożką przez ul. Nowolipki, podaje *Kuryer Warszawski* następujące szczegóły: Jeden z bandytów wyrwał Czapskiemu dwie torby z 2000 rubli, poczem wszyscy zbiegli. Stojący na ulicy policyant i dwaj żołnierze puścili się w pogoń za owym bandytą i mimo dwukrotnych postrzałów, zatrzymali go. Drugiego bandytę zastrzelił nadchodzący oddział żołnierzy, trzeciego zakłuto bagnetami. Za resztą wojsko dało kilka salw. Całą dzielnicę ogarnął popłoch. Ogółem dano 200 strzałów; na razie zgłosiło się do pogotowia 7 przechodniów. Po ścisłej rewizyi w okolicznych domach, aresztowano około 20 osób. Wszyscy owi bandyci rekrutują się z wyrostków w wieku od 16—18 lat.

Warszawa, 18 października. *(Tel. pr.)*. Onegdaj wieczorem przyszło do farbiarni starszego cechu farbiarzy, Teofila Dobrowolskiego trzech ludzi i kilkoma strzałami zabiło go na miejscu.

Warszawa, 18 października. Wczoraj na Nalewkach kilku bandytów opadło przechodniów, a poraniwszy policyantów, schroniło się do pewnego sklepu. Wezwany patrol wojskowy dał salwę, przyczem kilka osób zginęło.

Warszawa, 18 października. *(Tel. pryw.)* Gen.-gubernator warszawski pozwolił na wprowadzenie samoobrony wiejskiej w pow. grójeckim, błońskim i sochaczewskim. Mają w niej wziąć udział zarówno włościanie, jak służba folwarczna.

Łódź, 18 października. *(Tel. pryw.)* W obrębie gub. piotrkowskiej stracono dotychczas na, mocy wyroków sądów polowych, 24 osób.

Łódź, 18 października. Pociągnięto w drodze administracyjnej do odpowiedzialności czterech fabrykantów za wypłacenie robotnikom — wbrew zakazowi władzy — zasług za czas strejku.

Kijów, 18 października. *(Tel. pryw.)* Rozpoczął się tu zjazd obywateli ziemskich gubernii kijowskiej pod przewodnictwem marszałka szlachty, ks. Repnina. Z każdego powiatu wybrano po dwóch przedstawicieli, jednego Polaka i jednego Rossyanina. Uchwalono zwołać na 1 listopada zjazd ziemian z całego kraju południowo-zachodniego.

Petersburg, 18 października. *(P. A.)*. Pertraktacye między rektorem Uniwersytetu moskiewskiego a prezydentem ministrów Stołypinem, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Stołypin przyrzekł cofnąć patrole policyjne, otaczające budynek Uniwersytetu i zezwolił, aby w obrębie budynku odbywały się zgromadzenia studentów, stosownie do przepisów, wydanych przez Radę uniwersytecką. Wobec tego Uniwersytet będzie jutro otwarty.

Petersburg, 18 października. *(Pet. Ag. tel.)*. Prezydent ministrów Stołypin oświadcza, że treść interviewu z nim, ogłoszonego w paryskim dzienniku *Gil Blas.* nie zgadza się z rzeczywistością.

Petersburg, 18 października. *(Pet. Ag.)* Wczoraj przybył tu drogą wodną car z carową i odwiedził stojący na kotwicy przy moście Nikołajewskim yacht „Standard“. Car przyjął wczoraj na posłuchaniu generał-adjutanta Światopołka Mirskiego.

Moskwa, 18 października. Uwięziono tu Bułgara, nazwiskiem Kireb, u którego w mieszkaniu znaleziono skład bomb.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Obwieszczenie.

Od 1 stycznia 1907 począwszy zamierza Administracya „GAZETY LWOWSKIEJ" wydzierżawić dział inseratów prywatnych Gazety Lwowskiej.

Wzywa się przeto reflektujących aby swoje oferty wnieśli najdalej do końca listopada 1906 bezpośrednio do Administracyi Gazety Lwowskiej.

O bliższych warunkach tyczących się tej dzierżawy jak również co do złożenia odpowiedniej kaucyi można się dowiedzieć w Administracyi Gazety Lwowskiej.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 października 1906.

Hotel George'a.
PP. F. Horodyski z Żabiniec, Z. Łastowiecki z Lipnik, H. Prek z Łuki, Leo Grabscheid z Czerniowiec, W. Besser z Kijowa.

Hotel Imperial.
PP. S. Noel z Drohobycza, E. Homolacs z Wiednia, W. Boski z Werchraty, S. Wiktor z Zarszyna, J. Woroszyński z Oleska, P. Bojarski z Krakowa.

Hotel Europejski.
PP. M. Asłan z Rojatyna, J. Borzemski z Rojatyna, R. Hurkowski z Kijowa, F. Bańkowski z Jarosławia, A. Bantz z Wiednia, F. Rieb l z Wiednia.

Hotel Francuski.
P. Ś. Krzyżanowski z Rossyi.

Hotel Kontinent.
P. W, Łodyński z Bełza.

Hotel Warszawski.
P. S. Chrząszczewski z Cieszanowa, T. hr. Koziebrodzki z Chlebowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 18 października 1906.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	570	—	580	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	160	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	50	111	20
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	--	100	70
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97	70	98	40
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	100	50	101	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	30	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	30	—	—
4% los. w 56 lat	97	70	98	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	98	80	99	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	—	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	100	70	101	40
„ „ „ 4% (4 em.)	96	80	97	50
Kol. lokalne dtto 4%	96	50	97	20
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	30	98	—
Pożyczka m. Lwowa 4%	95	40	96	10
„ „ „ 4 konwen.	98	10	98	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	80	253	80
100 marek niemieckich	117	30	117	90

(Listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 października 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98·80	99·—
styczeń lipiec	98 65	98·85
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98·85	100·05
kwiecień-październik	99·95	100·15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	154·75	156·75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	210·—	216·—
„ „ 1864 po 100 zł.	273·—	275·—
„ „ 1864 po 50 zł.	273·—	275·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·—	291 50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.40	116·60
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·—	99·20
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462·—	463 30
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·40	124 40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	98·65	99 65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98·80	99·80
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·—	99·80
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	98·90	99 90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	94 55	94·75
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·60	94·80
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	—·—	—·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	205·—	207·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	204·—	206·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	97·20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·30	95·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·75	106·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97·50	98·50
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·75	—·—
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·—	98·—
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·—	99·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·05	96·05
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	105 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	163 25	164 25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·70	99·25
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	280·—	287·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	283·—	291·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·—	99·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97 85	98 85
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·10	101·10
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·50	101·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96 40	97·40
Austro-węg. banku 50 4 pr.	98 95	99 95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·35	100·30
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116 50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99 60	100 60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·80	100·80
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 90	100 90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100 50	—·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·50	91·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·50	99·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103·50
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·35	23 35
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	451·—	461·—
Clary 40 zł. m. k.	140·—	146·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92 —
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56 25	62 25
Palfy 40 zł. m. k.	168 —	178 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	46·75	48·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28 —	29·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	54·—	60·—
Salma 40 zł. mk.	196·—	202·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	70·—	76·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311·50	312 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3195·—	3205·—
Zakł. kred. dla handlu i przem	674.25	675.25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	811·—	812·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	610·—	—·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	575·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	160.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	444·—	445·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1755·—	1765 —
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	567·50	568 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	241·75	242 25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5675·—	5693·50
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580 —	581·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1048·—	1051·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	708·—	710·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	668·—	678·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	601 75	602·75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2773·—	2783·—
Schodnicy 500 kor.	643·—	653·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	439·—	439 50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	281 75	282·75
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·30	240·52½
Paryż za 100 franków	95·37½	95·50
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·52½	117·72½
Włoskie banki	95·52½	95·65
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·37½	95·50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·35	11·40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13½	19·15½
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·32½	117·72½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 50	95 70
Ruble	2·52¼	2·53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 3639/6 (8) (8125 2—2)

Na żądanie Jakóba Sokala w Kołomyi odbędzie się dnia 2 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20, licytacya realności objętej whl. 815 ks. gr. II dz. m. Kołomyi objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z 11 kluczów od drzwi.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8320 koron, przynależności zaś na 1 kor.

Najniższa cena wynosi 4160 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnem, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń sądu w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 27 września 1906.

L. cz. E. 83/5 (41) (8138 2—3)

Na żądanie Węgierskiej akcyjnej spółki handlowej w Budapeszcie, zastąpionej przez adw. dr. Fel. Gromnickiego w Podwołoczyskach, odbędzie się dnia 13 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 w Grzymałowie relicytacya realności, położonej w Podlesiu pod Nr. 18, objętego wyk. hip. l. 2220 ks. gr. gminy Grzymałów, składającej się z domu mieszkalnego i warsztatu kotlarskiego, wraz z przynależnościami, składającemi się z pompy, ogniska z miechem walcowni, kowadła, 8 par obcęg, 3 młotów większych, a 4 mniejszych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3072 kor., przynależność zaś na 379 kor.

Najniższa cena wynosi 1725 koron 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grzymałów, dnia 12 września 1906.

L. 3301/1906. (8166 2—3)

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Celem zabezpieczenia robót budowy łaźni przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce bez wewnętrznego urządzenia i bez komina wolno stojącego, przez jednego z koncesyonowanych budowniczych, rozpisuje się niniejszem powtórną rozprawę ofertową.

Koszta tej budowy, do której się niniejsza licytacya odnosi, są obliczone na kwotę 70.000 koron.

Postanowienia, dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum — ogólne i szczegółowe warunki i plany przejrzeć można w podpisanym c. k. Zarządzie w czasie godzin urzędowych.

Należycie tylko wedle wzoru sporządzone, ostemplowane, opieczętowane, jako oferta adresowane, wewnątrz 5% wadyum oferowanej kwoty zawierające oferty, do których też nieznani c. k. Zarządowi przedsiębiorcy mają dołączyć świadectwo władzy politycznej co do uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa pod każdym, zatem i względem finansowym, mają być wniesione najpóźniej do 11 godziny przed południem dnia 10 listopada 1906 do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi tego samego dnia o godzinie 11½ przed południem.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Właściwa budowa, począwszy od robót ziemnych, ma być rozpoczęta 1 kwietnia 1907, a ukończona i oddana do 1 grudnia 1907 r.

Do dnia 15 lipca 1907 ma być budynek już dachem nakryty.

C. k. Zarząd salinarny.
Wieliczka, dnia 14 października 1906.

do L. 17.260. (8168 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zabezpieczenia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych odbędzie się publiczna ustna licytacya z dopuszczeniem ofert pisemnych. Czas trwania dzierżawy obejmuje bezwarunkowo lata 1907, 1908 i 1909 lub też bezwarunkowo rok 1907 z milczącem przedłużeniem na dalsze dwa lata, t. j. 1908 i 1909.

L. porządkowa	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawy	Klasa taryfy	Cena wywołania rocznego czynszu		Licytacya odbędzie się w gmachu c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach od godziny 9 do 1 dnia
				kor.	hal.	
1	Andrychów	mięso	III. z roku 1877	6851	—	6 listopada 1906
2	Kęty			6250	—	
3	Makow			2950	—	
4	Myślenice			6025	—	
5	Sucha	wino	Taryfa C. ustawy z 18 maja 1875 Dz. u. p. Nr. 84.	1403	—	
6	Zator			1687	—	

UWAGA: W myśl ustawy krajowej z 23 grudnia 1903 Dz. ust. kr. Nr. 146 obowiązany jest każdy dzierżawca prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego pobierać dodatek krajowy w wysokości 30 procent rządowego podatku konsumcyjnego, jak długo podatek krajowy istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego uiszczać 30 procent z czynszu dzierżawnego prawa poboru podatku konsumcyjnego.

Ewentualna zmiana tego dodatku będzie miała ten sam skutek, co zmiana taryfy podatku konsumcyjnego.

Pisemne oferty w kowertach opieczętowanych i należycie zaadresowanych z podaniem przedmiotu dzierżawy, zaopatrzone w wadyum w gotówce lub papierach wartościowych wynoszące 10% ceny wywołania i ostemplowane znaczkiem na 1 kor. wnosić należy na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego lub tegoż zastępcy w Wadowicach w godzinach urzędowych najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 6 listopada 1906.

Przy licytacyi ustnej powyżej wymienione wadyum ma być złożone do rąk komisarza licytacyjnego.

Bliższe warunki licytacyi i wykaz miejscowości należących do tych okręgów dzierżawnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach i Nadzorach c. k. straży skarbowej w Białej, Myślenicach, Oświęcimiu, Wadowicach i Żywcu.

Książeczki kas oszczędności, kwity kasowe na wadyum licytacyjne, lub kaucye dzierżaw jeszcze nieukończonych nie będą przyjmowane ani jako wadya licytacyjne, ani jako kaucye dzierżawne. Nadaże wniesione po ukończeniu licytacyi, tudzież oferty wniesione w drodze telegraficznej nie będą bezwarunkowo uwzględnione. W razie składania kaucyi dzierżawnej w papierach wartościowych. ma być dołączony w trzech egzemplarzach spis przepisany rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 17 lipca 1903 L. 10.067 (Nr. 111 Dz. rozp. sk.).

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Wadowice, dnia 14 października 1906.

L. 13.987. (8148 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w r. 1907.

	Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej	
1. Artykuły sanitarne, wata, organtyna etc.	1000	koron
2. „ „ wyroby gumowe, płótna, poduszki, worki etc.	500	„
3. Słonina 6000 kg., smalec 2000 kg. szynka 1500 kg. kiełbaski 23.000 par, kunerol 1500 kg.	500	„
4. Krupy wszelkie, oraz groch i fasola 30.000 kg.	500	„
5. Powidło 600 kg.	50	„
6. Cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.	400	„
7. Kawa „Kampinas“ surowa 2000 kg.	200	„
8. Towary kolonialne	100	„
9. Spirytus, wódka, rum 2000 litrów	50	„
10. Jaja kurze 190.000 sztuk	500	„
11. Kury żywe 1500 sztuk. Kurczęta żywe 3000 sztuk	50	„
12. Mydło do prania 6000 kg., palmowe 300 kg.	150	„
13. Słoma okłotowa żytnia 35.000 kg.	70	„
14. Pokost, farby, cerezyna, terpentyna, linoleum, zapałki, pędzle i t. p.	150	„
15. Sprzęty szklane i fajansowe	50	„
16. Nici, bawełna, guziki igły, etc.	50	„

Ilości podane są w przybliżeniu.

Do ofert należy dołączyć próbki, z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyach 3, 10, 11, 13.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty, opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę należy wnieść w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala najdalej do 24 października b. r. do godziny 12 w południe.

Do listu terminowego będzie wymaganą kaucya w wysokości 10% wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza

Ponikło w. r.

L. cz. E. 722/6 (9) (8139 3—3)

Na żądanie Jakóba Judy Freibruna w Haliczu odbędzie się dnia 29 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności lwh. 403 gminy Chorostków.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1300 kor.

Najniższa cena wynosi 866 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 10 września 1906.

(8207 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

L i c y t a c y e:

Poniedziałek 22 października 1906 od 10 do 12 godz.: towary korzenne, konfekcya damska i wyroby blacharskie.

Wtorek 23 października 1906 od 10 do 12 godz.: towary bławatne, sukna, ubrania męskie, 20 worów mąki rower, kasa, konserwy i wina.

Środa 24 października 1906 od 10 do 12 godz.: meble, dywany, obrazy, kosztowności i 17 tomów leksikonu.

Czwartek 25 października 1906 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe, fortepian, futra różne i skórki na futra.

Piątek 26 października 1906 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i aparat do piwa.

Sobota 27 października 1906 od 4 do 8 godz: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 15 października 1906.

L. cz. E. 1604/6 (8189)

Na żądanie Altera Kössa odbędzie się dnia 5 listopada 1906 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 39 licytacya realności lwh. 1153 gminy Wierzbowiec.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1440 kor.

Najniższa cena wynosi 960 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kossów, dnia 7 października 1906.

L. cz. E. 439/6 (13) (8201)

Dnia 7 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się relicytacya połowy realności objętej wyk. hip. 300 ks. gr. Tyśmienica wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 366 kor.

Najniższa cena wynosi 183 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mająry chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyśmienica, dnia 3 października 1906.

L. cz. E. IX. 1833/5 (33) (8213 1—3)

Na żądanie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zastąpionego przez pełnom. adw. dra Ichheisera w Krakowie odbędzie się dnia 29 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali I. w Krakowie licytacya realności lwh. 2432 Dz. IV. ks. gr. gminy kat. Kraków objętej, składającej się z parc. bud. lk. 1388/2 w obszarze 29 ar., 27 m² i parceli gruntowej lk. 1283/2 ogród w obszarze 1 ar. 86 m² z kompleksem budynków l. or. 11 wraz z przynależnościami w protokole z dnia 17—20 listopada 1905 L. cz. E. IX. 1833/5 (10) karta 32 wymienionymi.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 121.979 kor. 48 hal., przynależności zaś na 27.690 kor.

Najniższa cena wynosi 74.834 kor. 74 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kraków, dnia 19 września 1906.

L. cz. E. 1255/6 (6) (8195)

Dnia 13 listopada 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya realności obj. whl. 23 i 24 ks. gr. gm. kat. Olchówka, składających się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni, ogrodu i z 10 parcel gruntowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 6190 kor. łącznie, a w szczególności realność obj. whl. 23 ks. gr. gminy Olchówka na 5690 kor., a realność obj. whl. 24 tej samej księgi gruntowej na 500 koron.

Najniższa cena wynosi co do realności obj. lwh. 23 ks. gr. gminy Olchówka 3793 kor. 32 hal., zaś co do realności obj. whl. 24 tej samej ks. grunt. 333 koron 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rożniatów, dnia 27 września 1906.

L. cz. E. 1257/6 (6) (8196)

Dnia 13 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. licytacya realności obj. whl. 220 i 227 ks. gr. gm. Ceniawa składających z jedenastu parcel ornych i z trzech parcel kośnych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione na 1150 koron łącznie, a w szczególności realności obj. whl. 220 ks. gr. gminy Ceniawa na 1000 koron, zaś realność obj. whl. 227 tej samej ks. gr. na 150 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności obj. whl. 220 kt. gr. gminy Ceniawa 666 kor. 66 hal., zaś co do realności obj. whl. 227 tej samej ks. grunt. 100 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rożniatów, dnia 27 września 1906.

L. cz. E. III. 2361/6 (5) (8188)

Dnia 30 listopada 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 w Delatynie odbędzie się licytacya 1/5 realności whl. 58 gminy Jamna.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 266 kor.

Najniższa cena wynosi 177 kor. 34 h.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 10 października 1906.

L. cz. E. 1803/6 (4) (8186)

Na żądanie Schulima Lufta odbędzie się dnia 31 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30 w tut. gmachu sądowym licytacya 4/12 i 8/12 realności whl. 67 ks. gr. gminy kat. Kolanki wraz z przynależnościami, składającemi się z sadu, muru, płotu i jarzyny.

Nieruchomość, ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1836 koron 66 h., bez uwzględnienia ciężaru dożywocia a 1756 kor. 66 hal. z uwzględnieniem tego ciężaru, przynależności zaś na 73 kor. 33 hal.

Najniższa cena wynosi 1273 kor. 32 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 2 października 1906.

L. cz. E. 1526/6 (4). (8185)

Na żądanie Józefa Malutycza, zastąpionego przez p. dr. Zygmunta Fi hmana, adwokata w Lisku, odbędzie się dnia 10 grudnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya realności lwh. 161 ks. grunt. gminy kat. Hańczowa (gospodarstwo wiejskie z domem mieszkalnym w obszarze 121.768 m²).

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oce iona na 4000 kor.

Najniższa cena wynosi 2666 kor. 66 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, przedłożone do ts. protokołu z dnia 9 października 1906. E. 1526/6 (3), które zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych praw i nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 10 października 1906.

L. cz. E. 663/6 (7) (8193)

Dnia 26 października 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr 3 sądu tutejszego licytacya realności whl. 487 gm. Niedzielisko.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2075 kor. 76 hal.

Najniższa cena wynosi 1383 kor. 82 hal., niżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 2.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości już istnieją, lub w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.
Radłow, dnia 27 września 1906.

L. cz. E. 219/6 (15) (8191)

Dnia 31 października 1906 o godzinie 9 przed południem odbędziesię w biarze Nr. 4 sądu tutejszego licytacya realności w Czernicy wyk. hip. 230 objętej.

Realność powyższą oceniono na 2430 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1620 kor.

Warunki licytacjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikołajów, dnia 21 września 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 2/6 (1) (8115 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku Józefy Dedrzeńskiej, właścicielki niezarejestrowanego handlu towarów galanteryjnych w Zakopanem.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego p. Wincentego Łoboza w Nowym Targu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Er esta Geisslera, adwokata w Nowym Targu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 15 października 1906, godzina 9 przed południem (w c. k. sądzie powiatowym w Nowym Targu), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Nowym Targu najdalej do dnia 30 października 1906, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 2 listopada 1906 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczniony ch na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie według wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Nowym Targu lub w pobliżu Nowego Targu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 29 września 1906.

Konkursa.

L. 1851/pr. ex 1906 (8161 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. woźnego przy c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych Oddział I. we Lwowie z syst mizowanymi poborami służbowymi rozpisuje się niniejszem konkurs do 10 listopada 1906. Ubiegający się o tę posadę mają swe podania, zaopatrzone dowodem co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia, dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie w powyższym terminie wnieść w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Upoważnieni w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerowie mają zaopatrzone certyfikatami podania w razie pozostawania w czynnej służbie wnieść w drodze przełożonej c. k. władzy wojskowej, nienależący zaś do związku wojskowego podoficerowie w drodze odnośnego c. k. Starostwa.

Z Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.
Lwów, dnia 12 października 1906.
C. k. Namiestnik
jako Prezydent c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.

L. 10.352/6. (8170 2—3)

Konkurs.

Przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie jest do obsadzenia posada woźnego.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 20 listopada 1906 do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum sądu wyższego.
Kraków, 14 października 1906.

L. 125.163/II. (8208 1—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1) w Rzezawie z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem 504 koron rocznie na służącego;

2) w Cieklinie z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem na służącego rocznie 504 koron.

Podania należy wnieść najpóźniej do 26 października b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 15 października 1906.

L. 3480. (8167 1—2)

Konkurs.

Konkurs celem obsadzenia siedmiu posad dozorców więźniów IV. klasy płac przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 20 listopada 1906.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego dla mężczyzn.
Stanisławów, dnia 15 października 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 132/6 (13) (8050 2—3)

Orest Rożankowski z Zabłotowa został uznanym mysłowo chorym, a kuratorem jego ustanowiono p. Jana Rożankowskiego z Zabłotowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 13 czerwca 1906.

L. cz. P. 2?7/6 (8) (8051 2—3)

Paweł Muszyński z Demycza został uznanym marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowi no Wojciecha Korzeniowskiego z Demycza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 1 września 1906.

L. cz. P. 128/6 (9) (8049 2—3)

Lieba Kranz z Borszczowa uznaną została umysłowo chorą, kuratorem jej ustanowiono Szlomę Glatt szynkarza z Borszczowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 31 maja 1906.

L. cz. P. 77/6 (5) (8078 2—3)

Stefan Zwarycz Iwanów z Knihynic został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Wasyla Zwarycz Iwanów z Knihynic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rudki, dnia 12 czerwca 1906.

L. cz. P. IX. 127/6 (6) (8131 2—3)

Stefan Bojczuk uznany marnotrawcą, Paraśka z Dolisniaków Bojczuk głupowata. Kuratorem obojga Iwan Dolisniak Michała. Wszyscy z Kropowiszcza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 2 czerwca 1906.

L. cz. P. VII 177/6 (14) (8062 2—3)

Za marnotrawnego uznano Józefa Gałanowicza w Radłowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Łopusiewicza w Uhe cach zapłatyńskich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII
Sambor, dnia 3 września 1906.

L. cz. P. 144/6 (6) (8109 2—3)

Za chorego na umyśle uznano Józefa Szewczuka w Stryhańcach.

Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Raczkowskiego w Kłubowcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 24 września 1906.

L. cz. P. 118/6 (2) (8099 2—3)

Nad Anną Fedczyszyn z Kipiaczki zawieszono kuratelę z powodu jej umysłowej choroby.

Kuratorem dla niej ustanowiono Petra Fedczyszyna z Kipiaczki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 11 lipca 1906.

L. cz. P. IX. 128/6 (5) (8132 2—3)

Wasyl Babyniuk Pawła ze Słobódki leśnej uznany marnotrawnym.

Kuratorem Antoni Stadler w Słobódce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 1 czerwca 1906.

L. cz. P. 124/6 (7) (8074 2—3)

Ruchlę Klahr z Magierowa uznaje się umysłowo chorą, a kuratorem tejże ustanawia się Lusera Klahr w Magierowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niemirów, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. P. IX. 58/6 (4) (8130 2—3)

Petronela Barabasz Wasyla z Czeremchowa uznaną została głupowatą, kuratorem jej ustanowiono Michała Barabasza Wasyla rolnika w Czeremchowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 20 kwietnia 1906.

L. cz. P. IX. 60/6 (6) (8129 2—3)

Fedor Czukur Petra z Ispasa uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Dmytro Gojasiuk Andrija z Ispasa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 24 kwietnia 1906.

L. cz. P. IX. 292/5 (4) (8128 2—3)

Michał Gontaruk Stefana z Czeremchowa uznany marnotrawcą, kuratorem Michał Gonta uk Fedora.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 25 listopada 1906.

L. cz. P. V. 227/6 (4) (8127 2—3)

Eljasza Demianowskiego z Kołomyi uznano umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Emila Demianowskiego ze Lwowa.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Kołomyja, dnia 22 maja 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 35.034. (8083 2—3)

Ogłoszenie.

Dnia 12 sierpnia 1904 znalazł Jan Bercal, gospodarz z Gierałtowic kwotę 68 kor. 74 hal. na gościńcu krajowym prowadzącym z Zatora do Wadowic a to na Obszarze gminy Rudze naprzeciw cegielni Kaspra Grzesły.

Ponieważ właściciel po odbiór tej kwoty mimo ogłoszenia w powiecie tutejszym i w okolicznych powiatach nie zgłosił się, przeto kwotę powyższą oddano do depozytów przy c. k. sądzie powiatowym w Zatorze.

Niniejszem wzywa się właściciela wyżej podanej sumy, ażeby po odbiór zanlezionej przez Jana Barcela sumy 68 kor. 74 hal. zgłosił się najpóźniej w przeciągu jednego roku licząc od ostatniego dnia niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ w c. k. sądzie powiatowym w Zatorze przy równoczesnem dostarczeniu dowodów co do własności takowej a to pod zagrożeniem skutków w § 392 ustawy cywilnej podanych.

C. k. Radca Namiestnictwa i Kierownik Starostwa.
Wadowice, dnia 10 października 1906.

L. 722/06 (8088 2—3)

Ogłoszenie.

C. k. Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do kaucyi ś. p. Jana Bęgziaka, jako byłego substytuta c. k. notaryusza w Bolechowie i Dynowie, a następnie jako byłego c. k. notaryusza w Dynowie, aby te pretensye w nieprzekraczalnym terminie sześciu miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w tutejszej c. k. Izbie tem pewniej zgłosili, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu zezwolenie na dewinkulacyę tej kaucyi i wydanie jej właścicielowi bez względu na ich rzekome prawo udzielone zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej.
Przemyśl, dnia 15 września 1906.
Prezydent.

L. cz. C. XXII. 471/6 (1) (8162 2—3)

Przeciw Władysławowi Krzeczunowiczowi i Ignacemu Landau przedsiębiorcom budowlanym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego Sekcya I. we Lwowie przez Adolfa Tennenbaumana we Lwowie pozew o 280 koron i 110 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 29 października 1906 o godz. 10 rano w sali Nr. IX na 3 piętrze.

Celem strzeżenia praw pp. Władysława Krzeczunowicza i Ignacego Landaua ustanawia się pana dr. Morawieckiego adw. kraj. we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy Sekcya I,
Oddział XXII.
Lwów, dnia 4 października 1906.

L. 138.244.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa rolnictwa z 12. października 1906 l. 31.222 881 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królest i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwa w Göding i Stryju, zakazane jest wprowadzanie świń z powodu panującego pomoru świń z granicznych powiatów sądowych Szakolcza (komitat Nyitra) i Alsó-Vereczke (komitat Bereg) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Dalej na podstawie zarządzenia, wydanego przez c. k. Starostwo w Friedek, zakazane jest wprowadzanie świń z powodu panującej róży wąglikowej z granicznego powiatu sądowego Czacza (komitat Trencsen) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydane z powodu panowania pomoru i róży wąglikowej świń zakazy wprowadzania świń z granicznego powiatu sądowego Malaczka (komitat Pozsony) na Węgrzech.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27. września 1906 l. 29.796 654, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 1. października 1906 l. 129.469 (Gazeta Lwowska z 3. października 1906 Nr. 225).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 18 października 1906.

L. cz. Pr. 1659 (18 P/6) (8 49 2—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla rozpoczynającej się z dniem 26 listopada 1906 9 godziną rano IV kadencyi sądów przysięgłych przy sądzie obwodowym w Złoczowie, przewodniczącym sądów przysięgłych c. k. radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego Marcina Chorzemskiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Wiceprezydenta Sądu obwodowego Józefa Heldenburga, radców c. k. Sądu krajowego Michała Bałtarowicza, Adama Bartkiewicza, Marcelego Fedyńskiego, Anatazego Skobielskiego i Ignacego Kube.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Złoczów, dnia 14 października 1906.

L. cz. C. VII 603/6 (1) (8177)

Przeciw Meierowi Pudles, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Sare Baral i tow. pozew o uznanie nastąpionego działu.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 2 listopada 1906 godz. 10 b. Nr. 15.

Celem strzeżenia praw powyższego nieobecnego ustanawia się pana adw. dr. M. Parnasa w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tego nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Tarnopol, dnia 8 października 1906.

L. cz. C. III. 222/6 (1) (8198)

Przeciw Józefowi Nogajowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Maryannę z Nogajów Paskową w Ociece pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 394 gm. Ocieka.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencye do ustnej rozprawy na dzień 26 października 1906 o godzinie 9 przed południem, biuro Nr. 39.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Krisego, adwokata w Ropczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi luo pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Ropczyce, dnia 1 października 1896.

L. cz. Cw 2380/6 (2) (8211)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Semczukowi kuśnierzowi z Tysmienicy wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Berla Distenfelda kupca w Kołomyi pozew o zapłatę sumy wekslowej 470 kor.

Na podstawie tego pozwu wydano nakaz zapłaty dnia 27 września 1906 l. cz. Cw. 2380 6 (2).

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Wasyla Semczuka ustanawia się pana adwokata E. Wołoszyńskiego w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Kołomyja, dnia 2 października 1906.

Spadki.

L. cz. A. 62/6 (17) (8080 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie zawiadamia, że w dniu 13 lutego 1906 r. w Uhnowie zmarł ś. p. Adam Sikora, woźny sądowy, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia swe podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Witz w Uhnowie kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Uhnów, dnia 17 maja 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. IV. 17/6 (3) (8117 2—3)

Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Czekaja.

Wedle twierdzenia Anieli Czekajowej, popartej zeznaniami świadków, zmarł mąż jej Józef Czekaj, włościanin w Siedliskach ad Tuchów nagłą śmiercią, gdy w r. 1898 na zarobku w Buffalo w Północnej Ameryce przebywał.

Gdy w obec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Czekaj poniósł śmierć, przeto na prośbę Anieli Czekajowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dra Iglatowskiego, adwokata w Tuchowie aż do dnia 1 października 1907 o zaginionym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 16 września 1906.

L. cz. T. 69/6 (1) (8092 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Adama Cieślara wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy, wystawionej przez Dyrekcyę Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie, dnia 11 grudnia 1901 l. 32.966, opiewającej na kapitał 1000 koron, płatny dnia 1 listopada 1921 okazicielowi policy.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy. Oddział VI.
Kraków, dnia 2 października 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl)
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy (p. Znezke), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9). Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·59	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	7·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego. Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia. Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk. Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·4[illegible]	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza. Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia. Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej. Sokala.
	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor. Brodów, Kopyczyniec, Skały Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa. Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie). 1·15 po południu. (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli)

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta)

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·03	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·2[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Z drukarni W[illegible]ada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.